Nr. 291 (5911) Cz WARSZAWA, ŚRODA 15 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-81
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Kapitał zdrowy i chory

Przyznać trzeba „sanacji", że potrafi urządzać widowiska wszelakie. Do tych widowisk zaliczyć należy także kampanję żyrardowską. Właściwie nie żyrardowską, tylko „boussakowską". Obrano za cel ataków Bousaka, który uczynił z zakładów żyrardowskich coś w rodzaju kolonji afrykańskiej i tego Boussaka robi się kozłem ofiarnym całego kapitału w Polsce. Bouscac jest opryszkiem z pod ciemnej gwiazdy i za oszustwa, popełnione w Polsce, należy mu się długoletnie więzienie. Ale jesteśmy przeświadczeni, że mu włos z głowy nie spadnie. Prasa „sanacyjna" wprawdzie pomstuje na Boussaka i ostro napada na akcjonarjuszów polskich, którzy zawarli z nim układ, ale nie mówi, co będzie z Żyrardowem, czy i co Rząd zamierza z nim zrobić. Wygodnie jest walić w Boussaka niby w manekin, bo przez to odwraca się uwagę od samych zakładów żyrardowskich, których dzieje stanowią jeden z najsmutniejszych dokumentów ostatnich dziesięciu lat, dokumentów, przynoszących wstyd zarówno endecji jak „sanacji".

Śmiertelnych grzechów endecji nie trzeba tu przypominać. Pamiętamy je wszyscy, pamiętamy jak endecy zaprzepaścili Żyrardów, rozwijający się pięknie pod zarządem państwowym, w ręce kapitalistów francuskich. Odtąd zaczynał się upadek katastrofalny Żyrardowa, o czem wszyscy wiedzieli i często pisano.

A oto teraz b. minister skarbu p. Matuszewski pisze: „Wiedzieliśmy, że dzieje się w Żyrardowie coś niezrozumiałego i nieczystego, lecz nie wiedzieliśmy co". Niewinna „sanacja"! Nie wiedziała co się dzieje w Żyrardowie. Czy nie wiedzieli też ci sanatorzy, którzy należeli do mniejszości akcjonarjuszów polskich i obecnie podpisali taki nieczysty układ? Kto w to uwierzy? A jeżeli istotnie szczyty „sanacyjne" nie wiedziały, to jakież sobie wystawiają świadectwo?

Ale rację ma bezsprzecznie „Nasz Przegląd", gdy wskazuje, że hałas „sanacyjny" dokoła Żyrardowa ma związek z naprężeniem stosunków politycznych między Polską a Francją. Gdyby nie to naprężenie, to i w sprawie Żyrardowa byłoby ciszej. Żyrardów bowiem nie jest wcale czemś odosobnionem w gospodarce kapitału zagranicznego w Polsce. Tylko, że co do Żyrardowa, to udało się obnażyć publicznie jego tajemnicę. Ale czy gospodarka kapitału francuskiego w Zagł. Dąbrowskiem jest lepsza, czy nie towarzyszy jej nędza robotnicza, którą dostrzega p. Matuszewski tylko w Żyrardowie? Czy umowa ze Schneidrem, o której tylekroć pisaliśmy, nie zasługuje na miano parszywej?

A czy p. Boussac jest znowu tak bardzo czarny w porównaniu z Kreugerem, u którego Polska zaciągnęła parszywą pożyczkę zapałczaną? Albo z hitlerowcem Flickiem, który podkopywał przemysł polski. a zasiadał w radach nadzorczych towarzystw śląskich obok wybitnych działaczy „sanacyjnych"?

Kapitał zagraniczny gra w Polsce ogromną rolę. W kapitale akcyjnym niemniej niż 43,2% to kapitał zagraniczny. Są całe gałęzie przemysłu, gdzie kapitał zagraniczny decyduje. Tak np. w przemyśle hutniczym na 14 towarzystw akcyjnych przypada 11 o większości kapitału zagranicznego. 90% tego kapitału należy do zagranicy. Zakłady gazowe i elektryczne są również przeważnie w rękach kapitału zagranicznego (na 21 zakładów 17 należy do kapitału zagranicznego, skupiającego 78% kapitału w swem ręku). W górnictwie udział kapitału zagranicznego wynosi 62%, w przemyśle chemicznym 56%, w przemyśle maszynowo-elektrycznym i w przedsiębiorstwach komunikacyjno-transportowych — 62%.

Ilu tu działa Boussaków, dowiemy się może przypadkowo przy jednej lub drugiej okazji. Całość oszustw i matactw wyjdzie na jaw kiedyś później. Niema bowiem zdrowego kapitału zagranicznego, o jakim wspomniał w swem przemówieniu p. Kozłowski i któremu obiecał poparcie Rządu. W dzisiejszej fazie rozwoju kapitał nie szuka lokaty zagranicą na „zdrowych" zasadach, lecz spekuluje i oszukuje. Kapitał nie jest pewny jutra i liczy jedynie na doraźne lichwiarskie zyski.

Kapitał „swojski" nie jest oczywiście ani za grosz lepszy, wzoruje się na kapitale zagranicznym i chętnie sprzymierza się z nim. Ale, gdy któremu z kapitalistów cudzoziemskich podwinie się noga, wszczyna alarm patrjotyczny, usiłuje odwrócić uwagę od własnych afer i stara się zarobić na powalonym konkurencie.

Kapitał jest wszędzie chory. Trzeba go dobić, a nie wmawiać w siebie czy w innych, że może być zdrów.

(jmb).

Krwawe zajścia w Irlandji

Pomiędzy farmerami irlandzkimi a rządem de Valery stosunki są coraz bardziej napięte. Farmerzy nie mogą sprzedać swojego bydła w Anglji i nie są w stanie płacić rządowi czynszu dzierżawnego za ziemię.

Na tem tle doszło w piątek w mieście Cork (Irlandja) do krwawych zaburzeń. Władze zajęły żywy inwentarz dwóch farmerów i nakazały sprzedaż bydła na targowisku w Cork.

Grupa kilkuset farmerów zebrała się, aby przeszkodzić tej licytacji, ale bardzo silny oddział policji irlandzkiej pilnował porządku. Gdy rozpoczęła się licytacja, wielkie auto ciężarowe z 20 farmerami wpadło z całą szybkością na strzeżone przez policję wrota targowiska. Policja usiłowała aresztować farmerów. Inni farmerzy w liczbie kilkuset przybiegli na pomoc, policja musiała stoczyć formalny bój, w toku którego jeden z farmerów został śmiertelnie raniony, a 20 innych ciężko pobitych. Trzej policjanci odnieśli poważne obrażenia. Dopiero przybyłe znaczne posiłki policji przywróciły porządek. PAT.

2 trupy, 40 rannych

Wypadki w Corku, drugiem największem mieście Irlandji, stanowią temat rozważań dzienników tak angielskich, jak i irlandzkich. Prasa angielska przewiduje wzmożenie się trudności wewnętrznych i gospodarczych Irlandji i winę za wczorajsze wypadki przypisuje błędom politycznym de Valery. Znacznie ostrzejszy jest ton opozycyjnej prasy irlandzkiej, która stwierdza, że de Valera doprowadził rolnictwo irlandzkie do ruiny, pozbawiając je wskutek pogorszenia się stosunków irlandzko - angielskich jedynego rynku zbytu, jakim dla produktów irlandzkich był rynek angielski. Pisma krytykują ostro politykę fiskalną rządu irladzkiego, której rezultatem jak stwierdza jeden z dzienników, jest krwawy bilans dnia wczorajszego — dwuch zabitych i około 40 rannych. (ATE.).

Kryzys w rolnictwie irladzkim jest skutkiem represji, stosowanych przez Anglję do wywozu irlandzkiego za uniezależnienie się Irlandji od korony angielskiej. **Red.**

Sowiety w Lidze Narodów

Socjalistyczny „Daily Herald" twierdzi, że przystąpienie Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów jest pozytywnie przesądzone.

Rosja ma zgłosić przystąipenie do Ligi na zgromadzeniu Ligi 10 września.

Decyzja w tej mierze została, zdaniem „Daily Heralda", już powzięta przez Litwinowa i tylko jakaś zwłoka w prowadzonych obecnie rokowaniach mogłaby zmienić w ostatniej chwili decyzję rosyjską. „Daily Herald" przypuszcza, że przyjęcie Rosji Sowieckiej do Ligi będzie jednomyślne. (PAT).

Wybuch gazów w kopalni

W kopalni soli potasowych w Elsigheim wydarzyła się eksplozja gazów kopalnianych. Na 10-iu górników, znajdujących się w pobliżu miejsca wybuchu, tylko 3-ch zdołało w porę uciec. Trzech innych górników, silnie poparzonych, zdołano wydobyć i przewieziono ich natychmiast do szpitala.

Dotychczas nie udało się odszukać 4-ch pozostałych górników.

Wszelka pomoc jest narazie niemożliwa z powodu gęstego dymu, zalegającego całą kopalnię. Wśród 10-iu górników, których zaskoczył wybuch, znajdowało się 8-iu Alzatczyków i **2 Polaków.** (PAT.).

***

Katastrofa wydarzyła się w szybie św. Teresy, położonym na głębokości 860 mtr. Jak wykazały dochodzenia przyczyną katastrofy było krótkie spięcie.

Eksplozja w podziemiach kopalni słyszaną była na kilka kilometrów w koło. W jednej chwili szyb cały stanął w płomieniach. Zorganizowana natychmiast drużyna ratownicza wydobyła z szybu 4 górników, którzy zdołali przedrzeć się przez morze płomieni. Jeden z nich zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala, trzech walczy ze śmiercią. Reszta górników zginęła straszną śmiercią w płonącym szybie. (ATE).

Możliwość strajku górników angielskich

Federacja górników Południowej Walji, obejmująca 150 tys. górników, pracujących w walijskich kopalniach węgla, zdecydowała w piątek w Kardif, że jeżeli na 1-go września właściciele kopalń nie przyjmą nowych wyższych stawek płac, to obecna umowa płacy zostanie wypowiedziana i 1 października rozpocznie się w Południowej Walji strajk węglowy.

Sytuacja jest bardzo zaogniona z powodu zwlekającej taktyki, stosowanej przez przemysłowców. Na żądanie Federacji odbycia konferencji w celu omówienia nowych płac, związek właścicieli kopalń odpowiedział, że wskutek wakacyj letnich nie są przemysłowcy w stanie odbyć konferencji tej wcześniej, jak 18 września. Wobec tego na zlecenie Federacji odbędzie się 25 sierpnia wielkie zebranie delegatów załogowych wszystkich kopalń Południowej Walji, na którem wypowiedzenie umowy płac zostanie w sposób zbiorowy uchylone. Wśród górników nastrój jest wybitnie bojowy i w kołach rządowych panuje obawa, że strajku nie da się uniknąć. (PAT).

Cztery szubienice w świetle pochodni

Agencja Reutera donosi z Wiednia, że egzekucja 4-ch policjantów, skazanych na śmieć za udział w wypadkach 25 lipca odbyła się w nocy z piątku na sobotę przy świetle pochodni na podwórzu więziennem. Skazani zostali powieszeni. Kat z powodu braku światła elektrycznego i panującego półmroku wykonywał swe czynności niesłychanie powolnie. Stracenie skazanych wywarło wstrząsające wrażenie na obecnych. (PAT).

Hańba Ameryki

Z Ashlane, w stanie Missisipi donoszą o dokonaniu przez tłum samosądu nad dwoma murzynami, którzy rzekomo mieli się przyznać do zamordowania białego człowieka i kilku murzynów. W drodze z więzienia do gmachu sądowego na samochód, w którym wieziono oskarżonych, napadła grupa mężczyzn w czarnych maskach. Po obezwładnieniu konwoju policyjnego napastnicy wywlekli oskarżonych murzynów i powiesili ich na przydrożnem drzewie. Władze stanu Missisipi poleciły wszcząć śledztwo celem wykrycia sprawców samosądu.

Spisek przeciwko rządowi mandżurskiemu

„Daily Express" donosi z Charbina, iż wywiad japoński wykrył spisek przeciw członkom rządu mandżurskiego oraz ich japońskim doradcom.

Między innymi mieli być zgładzeni szef japońskiej misji wojskowej, oraz dowódca żandarmerji japońskiej, stacjonowanej w Mandżurji.

W związku z tem aresztowano na terenie Mandżurji 30 obywateli sowieckich. Jeden z członków spisku był urzędnikiem kolei wschodnio - chińskiej i mieszkał w miejscowości Suifenho. Pewnego dnia znaleziono go bez życia. Podjęte przez policję śledczą dochodzenia w tej sprawie natrafiły na nici spisku i wówczas sprawę tę oddano wywiadowi japońskiemu. Jak zdołano ustalić, urzędnik ten został zamordowany przez spiskowców, którzy obawiali się z jego strony zdrady.

Władze mandżurskie wydały o wykryciu spisku komunikat, który podkreśla że „spisek ten jest nowem ogniwem w długim łańcuchu knowań, godzących w niepodległość Mandżurji". (ATE).

Elita w... Egipcie

„Bicie kijem było tak upowszechnione w szczęśliwem państwie faraonów, jak jedzenie i spanie. Bito dzieci i dorosłych, chłopów, rzemieślników, żołnierzy, oficerów i urzędników. Kto żył, dostawał kije, z wyjątkiem kapłanów i najwyższych dostojników, bo tych już nie miał kto bić".

(Bolesław Prus. Faraon. Tom I).

Cele paktów hitlerowskich

„SOJUSZ, KTÓRY W CELACH SWYCH NIE ZMIERZA DO WOJNY, JEST BEZ SENSU I WARTOŚCI". (Hitler: „Mein Kampf").

Wyjazd Papena

Wczoraj w południe wyjechał do Wiednia nowy poseł przy rządzie austrjackim von Papen. Po drodze zatrzyma się von Papen na krótko w Berchtesgaden (Bawarja), gdzie przebywa chwilowo Hitler. (PAT).

Strajk kolejarzy korsykańskich

Celem zaprotestowania przeciw 5-cio procentowej obniżce zarobków, kolejarze korsykańscy rozpoczęli wczoraj rano strajk. Żaden pociąg na Korsyce nie kursował w ciągu dnia. Na całej wyspie panuje porządek. (PAT).

Hitlerowcy obrażają się

Poseł Rzeszy w Pradze złożył w Ministerjum spraw zagranicznych protest przeciw ostatnim wystąpieniom niemieckiej prasy emigracyjnej, które zawierały obraźliwe zwroty pod adresem rządu Rzeszy. (ATE).

Chodzi tu nietyle o prasę emigracyjną, co o prasę socjalistów niemieckich w Czechosłowacji i nietylko o obrazę hitlerowców lecz także pamięci Hindenburga. **Red.**

W Zagłębiu Saary

Radjostacja w koszarach

W miejscowych koszarach żandarmerji władze wykryły tajną radjostację nadawczą, przy pomocy której przesyłano informacje do Niemiec.

Komisja rządząca zarządziła energiczne śledztwo w tej sprawie, świadczącej o współdziałaniu członków policji w Zagłębiu Saary z hitlerowcami.

Robotnicy, pracownicy! Idźcie w ślady pracowników ubezpieczalni w Chrzanowie i bojkotujcie prasę burżuazyjną.

Za kulisami krwawej soboty w Niemczech

W krajach rządzonych przez dyktatorów obywatele nigdy nie znają kulis zachodzących wypadków i tylko przypadek od czasu do czasu sprawia, że opinja publiczna dowiaduje się o szczegółach wypadków, które przed jej oczami się rozegrały.

Filtr cenzury sprawia, że żaden obywatel niemiecki nie zna dotychczas istotnych przyczyn oraz szczegółów krwawej łaźni, którą Hitler sprawił swoim najbliższym pomocnikom, prawda jednak o „czarnej sobocie" nie da się długo zataić i naród niemiecki wcześniej czy później dowie się, kto był panem jego losów.

W ostatnich tygodniach życia Hindenburga głośno było na świecie o dwuch pułkach Reichswehry, znajdujących się stale w Neudeck w gotowości bojowej, a których zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa głowie państwa niemieckiego, gdyż nikt nie wiedział, jakie plany noszą hitlerowcy w swem zanadrzu. A jakkolwiek prasa hitlerowska zapewniała, że prezydentowi Rzeszy nic nie grozi ,obawy o bezpieczeństwo Hindenburga były uzasadnione, a dzieje tej gwardji, ściągniętej do Neudeck są nadto interesujące ,aby czytelnik o nich się nie dowiedział.

Nazajutrz po krwawej sobocie, a więc 1-go lipca rano dowiedział się Hindenburg o wypadkach ostatniej nocy i o krwawej łaźni zainicjowanej przez Hitlera.

Wstrząśnięty i do głębi wzburzony tą zbrodnią, polecił Hindenburg, by telefonicznie wezwano Hitlera do Neudeck.

Hitler nie przyjechał. Powodem niesubordynacji były właśnie dwa pułki Reichswehry, stacjonujące w Neudeck, a któremi dowodził pułkownik Hindenburg, syn prezydenta. Hitler obawiał się, że zostanie zatrzymany i uwięziony, wiedział bowiem ,że zamordowanie Schleichera i Bredowa musiało głęboko dotknąć prezydenta.

Zwrócił się do Goeringa o pośrednictwo. Goering zatelefonował do Neudeck. Telefon przyjął pułk. Hindenburg. Goering zaproponował przysłanie do Neudeck oddziału policji państwowej dla wzmocnienia ochrony prezydenta. Ale młody Hindenburg okazał się jeszcze sprytniejszym i odpowiedział, że każdego człowieka uzbrojonego, który przyjedzie do Neudeck — wszystko jedno z czyjego rozkazu — uważać będzie za buntownika i odpowiednio z nim postąpi.

To było pierwsze niepowodzenie. Drugie niepowodzenie, które przeszkodziło Hitlerowi kontynuowanie wedle swej woli krwawej łaźni, nastąpiło zaraz po pierwszem. Wkrótce po rozmowie telefonicznej pomiędzy Goeringiem a pułkownikiem Hindenburgiem, do urzędu kanclerskiego przyszła grupa wyższych oficerów Reichswehry, pomiędzy którymi mieli także być generałowie Fritsche i Hammerstein i zażądali od Hitlera deklaracji, że nikt więcej z pośród aresztowanych w związku z rzekomym puczem nie zostanie zastrzelony.

Nie ulega wątpliwości, że za tem żądaniem, krył się autorytet prezydenta, który wśród aresztowanych miał jeszcze licznych znajomych. Oficerowie dali Hitlerowi kwadrans czasu na odpowiedź i oświadczyli że będzie on głową odpowiadał za niewykonanie przyrzeczenia. Dla poparcia tych żądań przed urzędem kanclerskim na Wilhelmstrasse podczas tej rozmowy defilowały liczne oddziały Reichswehry w pełnym bojowym rynsztunku.

Hitler ultimatum przyjął.

Dzisiaj w Niemczech nikt nie wierzy, że krwawa sobota 30 czerwca wywołana została wskutek przygotowywanego przez przeciwników Hitlera puczu. Chodziło wówczas poprostu o usunięcie ludzi, którzy ostrzegali przed polityką Hitlera lub którzy byli dla Hitlera niewygodni. Jako przykład może posłużyć gen. Schleicher ,o którym wiedziano, iż posiada on dowody kompromitujące w najwyższym stopniu rząd Hitlera. Z niektórych dowodów bezspornie wynikało, że pożar Reichstagu był dziełem rządu.

Dla uniknięcia niebezpieczeństwa wynikającego z ogłoszenia takich dokumentów, posłano do willi Schleichera 18 sztafetowców z oficerami policyjnymi i dwoma agentami śledczymi celem dokonania rewizji.

Schleicher okazał oficerowi dowód podpisany przez Hindenburga i Hitlera, który opiewał, że generał nie może być aresztowany, ani też mieszkanie jego nie może być poddane rewizji. Policjanci oddalili się, ale sztafetowcy pozostali i nadal domagali się prowadzenia rewizji, co zostało im nakazane zgóry. Schleicher chwycił za broń, co przypłacił swojem i żony swojej życiem. Dowodów jednak ani u Schleichera, ani u Bredowa nie znaleziono. Znaleziono te kompromitujące dowody dopiero u adwokata Schleichera, którego również zastrzelono, gdy wzbraniał się dowody te wydać.

Hindenburg chciał nawet powołać komisję wojskową dla zbadania wypadków z dnia 30 czerwca, miał nawet zamiar sam stanąć na czele komisji, ale zdrowie jego nagle zaczęło się raptownie pogarszać i stało się tak, że nad trumną Hindenburga Hitler wygłosił mowę pogrzebową...

Gandhi zakończył głodówkę

Z Kalkuty donoszą, że Gandhi zakończył wczoraj przed wschodem słońca swój siedmiodniowy post. Mimo znacznego osłabienia fizycznego Mahatma czuje się bardzo dobrze. Mahatma oświadczył swemu otoczeniu, że post jego zmazał winę, która ciążyła na ruchu wyzwoleńczym Indyj po krwawych starciach w Ajmere Sanatanist. (ATE).

Rozpędzeni poganie

Krajowy minister spraw wewnętrznych Badenji rozwiązał i zakazał „Związek Pogan Niemieckich", utworzony w lutym bieżącego roku w Freiburgu w Bryzgowi. Związek ten w założeniu swem negował chrześcijaństwo, jako „naukę, pozostającą pod duchowemi wpływami żydostwa". (PAT).

Wiadomości z całego świata

— W fabryce lokomotyw w Nowej Wsi pod samym Berlinem wybuchł w nocy groźny pożar. Straż ogniowa z Poczdamu i Neubabelsbergu opanowała żywioł po kilkugodzinnej walce dzięki temu, iż udało się usunąć dość rychło łatwopalne materjały. Straty są bardzo znaczne.

— Korespondent Reutera z Fu-Czeu donosi: Według wiadomości, pochodzących ze źródeł brytyjskich, oddział wojsk rządowych Czang-Kai-Szeka w liczbie 4.000 żołnierzy wkroczył do Fu-Czeu. Komuniści w liczbie 1.000 ludzi ukrywają się w górach na północ od Fu-Czeu i prowadzą walki podjazdowe. W mieście panuje spokój.

— Cyklista, który spowodował wypadek samochodowy, zakończony śmiercią ks. don Gonzalo, oświadczył korespondentowi Reutera, iż nie był on wcale pijany, czego dowodem jest fakt, że mimo odniesionych ran udał się sam do lekarza, który po zbadaniu wydał mu zaświadczenie, że był trzeźwy, gdyż w ciągu dnia nie przyjmował wcale napojów wyskokowych. Cyklista nie czuje się zupełnie winnym spowodowania wypadku.

W jednej z rozpadlin lodowca Mants w Sabaudji znaleziono zwłoki dwuch młodych ludzi. Okazało się, że są to dwaj studenci paryscy, którzy wybrali się w ubiegłą niedzielę w góry i znaleźli śmierć w głębokości 150 m.

— Wysuwany oddawna przez sfery gospodarcze projekt wybudowania w centrum Londynu portu lotniczego, zbliża się ku realizacji. Komisja techniczna ustanowiona przez zarząd miasta, wydać ma jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca orzeczenie co do możliwości realizacji tego projektu.

— Francuska spółka zakupu i sprzedaży zboża, której centrala znajdowała się w Vitry le Francois, ogłosiła upadłość. Wskutek bankructwa spółki której pasywa wynosić mają około 15 miljonów franków, szereg instytucyj kredytowych i wierzycieli prywatnych jest poważnie poszkodowanych. (ATE).

— W wyniku śledztwa w sprawie katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w niedzielę rano na dworcu w Halle, zawieszeni zostali w czynnościach służbowych 2-j urzędnicy kierownictwa ruchu oraz dozorca jednego z bloków.

— Na dworcu w Borgsdorf, niedaleko Lipska, zdarzyła się w nocy z niedzieli na poniedziałek katastrofa kolejowa. Lokomotywa pociągu towarowego wywróciła się, a 10 wagonów wyskoczyło z szyn, ulegając rozbiciu, względnie poważnym uszkodzeniom. Czterej kolejarze ranni. Jeden tor został całkowicie zatarasowany. Śledztwo trwa.

— Liczne fabryki włókiennicze w Roubaix postanowiły od poniedziałku przyszłego tygodnia przerwać całkowicie swą produkcję. Kilka fabryk ograniczyło prace do trzech dni w tygodni. Powodem tych zarządzeń jest brak zbytu zarówno na rynku wewnętrznym, jak i rynkach zagranicznych.

— W Białogrodzie został wydany dekret, zabraniający tworzenia karteli. Powstanie kartelu będzie mogło w przyszłości nastąpić jedynie na podstawie specjalnego zezwolenia ministra Handlu. W innym dekrecie określono maksymalną stopę procentową dla instytucyj bankowych na 11%, a na 8% dla należności prywatnych.

— Przewodniczący Komisji Marynarki Izby reprezentantów oświadczył, iż przygotowywany jest 5-letni program budowy 2.100 hydroplanów.

Polska wyprawa polarna na Spitsbergen

W poszukiwaniu drogi do wnętrza Ziemi Torella

Od specjalnego korespondenta PAT otrzymujemy dalsze szczegóły polskiej wyprawy na Spitsbergen.

Po trzech dniach żmudnej pracy założyliśmy obóz (bazę) nad wybrzeżem fjordu Vaan Keulen, na morenie czołowej lodowca Finsterwaldera. Teraz należało przystąpić do wyszukania najlepszej drogi do niezbadanej dotąd części Ziemi Torella, do jej wnętrza. Wjeżdżając do Van Keulen Fjordu zamierzaliśmy wylądować możliwie najdalej w głębi fjordu, ażeby znaleźć się jaknajbliżej interesującego nas terenu. Upatrzyliśmy sobie zgóry okolice czoła lodowca Pencka, niestety zastaliśmy fjord w połowie swej długości pokryty lodem zimowym.

NA NIEZNANEJ ZIEMI.

Wobec położenia naszego obozu głównego u wylotu lodowca Finsterwaldera, a więc około 10 km. bardziej na zachód, niż to pierwotnie planowaliśmy, otwierały się przed nami dwie drogi dojścia do wnętrza Ziemi Torella. Pierwsza, wgórę lodowcem Finterwaldera (liczącym ok. 13 km. długości), następnie po przekroczeniu niewysokiej (sądząc z mapy) przełęczy, trawersowanie górą zachodniej odnogi lodowca Pencka: wreszcie przez przełęcz na północo-wschodzie od góry Zittelberget do miejsca, gdzie rozpoczynała się biała plama na mapie norweskiej. Tam rozpoczynał się nasz właściwy teren pracy. Druga droga — wgórę lodowcem Pencka, aż do miejsca, gdzie 20 km. od wybrzeża kończyła się zbadana partja tego wielkiego lodowca i gdzie łączyły się obydwie rozważane przez nas trasy. W drugim wypadku należało przetransportować łodzią motorową po wycofaniu się lodów zabierany przez nas sprzęt i żywność do czoło lodowca Pencka.

DZIEŃ BEZ NOCY NA BIEGUNIE.

Postanawiamy zbadać obydwie możliwości dojścia, posuwając się w górę lodowcem Finsterwaldera i wracając lodowcem Pencka. Dnia 25 czerwca wyrusza grupa wywiadowcza w składzie: inż. S. Bernardzikiewicz, S. Siedlecki, mjr. S. Zagrajski, kpt. Zawadzki (druga grupa złożona z 3-ch osób pozostała na wybrzeżu, instalując radjostacje i prowadząc prace geologiczne), zabierając ze sobą zapas żywności na tydzień, potrzebny sprzęt biwakowy, oraz 30 porcyj dziennych żywności, które miały być pozostawione po drodze, jako skład żywności. Waga ciągniętych przez nas sań przekraczała 200 kg., użycie nart przy posuwaniu się w górę przy takiem obciążeniu niemal wyłączone. Marsz lodowcem w grząskim śniegu, lawirowanie wśród rwących strumieni, spływających środkiem lodowca, bardzo uciążliwe, to też dopiero drugiego dnia wieczorem zatrzymujemy się na noc (raczej na sen, gdyż słońce nie ma tu zamiaru chować się za horyzontem, krążąc niemal na stałej wysokości) u stóp wzmiankowanej wyżej przełęczy, łączącej lodowiec Finsterwaldera z lodowcem Pencka. Pogoda piękna, lodowiec Finsterwaldera szeroki miejscami do 4 kilometrów wznosi się łagodnie, tworząc kilka bardziej stromych wybrzuszeń do wysokości około 700 metrów nad poziomem morza.

NA LODOWEJ PRZEŁĘCZY.

Wychodzimy na nartach na przełęcz. Tu niespodzianka. Mapa norweska okazuje się w tem miejscu dość niedokładna: przełęcz opada nieoczekiwanie stromą ścianą śnieżną wysokości ponad 200 mtr., przewieszając się nad nią czapami ogromnych nawisów. Z przełęczy wspaniały widok na zachodnie odgałęzienia lodowca Pencka. Robimy pierwsze stanowisko fotogrametryczne, zatykamy czerwoną chorągiew, która pozwoli nam następnie, robiąc triangulację, dokładnie oznaczyć to miejsce. Postanawiamy forsować przełęcz. Spuszczamy etapami na 60 metrowej linie sanie z częścią bagażów i resztę w worach transportowych, zajmie to nam dzień czasu. Śpimy na zach. odgałęzieniu lodowca Pencka. 28 czerwca stajemy na przełęczy pn. wsch. od Zittelbergetu. Pod nami „nasz" kraj. Ogromna płaszczyzna lodowca wśród pięknych gór. Z bieli tego niezwykłego krajobrazu czernią się tylko nagie skały.

SZCZYTY NIEOZNACZONE NA MAPIE

Olbrzymi cyrk lodowca średnicy około 10 kilometrów, to część białej plamy na mapie, którą mamy zbadać. Na przełęczy znajduje się drugie stanowisko fotogrametryczne. Zbieramy na pobliskich skałach mchy i porosty. Wychodzimy na sąsiadujący z przełęczą nienazwany szczyt Nr. 1, który będzie stanowił wierzchołek pierwszego trójkąta naszej triangulacji. 29 czerwca jesteśmy już w górnym cyrku lodowca Pencka: trzecie stanowisko fotogrametryczne, z którego kpt. Zawadzki robi zdjęcia łącznie z górą Richthofena, na której kończy się mapa norweska i zacznie się mapa polska. S. Siedlecki i mjr. S. Zagrajski wychodzą na Richthofenberget, inż. S. Bernadzikiewicz na nienazwany — i nieoznaczony na mapach — szczyt Nr. 2 w pd. wsch. końcu cyrku lodowca Pencka.

NAD WYBRZEŻEM VAN KEULEN FJORDU

Piękna słoneczna pogoda, rozległy widok na północną i środkową — nieznaną — część Ziemi Torella. Naokoło nas tajemniczy świat gór i lodowców, w środkowej jego części wielki lodowiec, spływający hen ku północy do Van Keulen Fjordu, gdzie łączy się z trzema niemniej wielkiemi sąsiadami, dając kilkanaście kilometrów szeroki lodowiec Nathorsta.

30 czerwca po 20 kilometrach zjazdu lodowcem Pencka stajemy nad wybrzeżem Van Keulen Fjordu. Znamy już teraz drogę, którą wejdziemy wgłąb lądu. Będzie nią lodowiec Pencka, a następnie lodowiec Nathorsta z jego pd. zachodniem odgałęzieniem. (PAT).

Żyrardów

Aresztowanie dwuch dyrektorów Zakładów Żyrardowskich

Wczoraj o godzinie 8-ej rano do mieszkania naczelnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich Eugenjusza Jana Vermerscha przy ul. Polnej 46, przybyło trzech funkcjonarjuszów policji i aresztowali oni Vermerscha.

Wczoraj wieczorem na Helu został również aresztowany p. Lucien Mojżesz Caen, który sprawował w Żyrardowie funkcję dyrektora handlowego, a jako krewny Boussaca, dosłownie trząsł całą fabryką.

Caen jest ożeniony z rodzoną siostrą p. Boussaca.

Aresztowanie dyr. Caena nastąpiło na Helu, dokąd wyjechał on przed paroma dniami do żony.

***

W związku z dochodzeniem prowadzonem przez władze sądowo-śledcze w sprawie Żyrardowa, przesłuchani będą w najbliższych dniach w charakterze świadków, sekwestratorzy sądowi w Zakładach Żyrardowskich.

***

Wczoraj sędzia Demant przesłuchał gen. Dobieckiego.

Jutro pogrzeb

Aleksandra Lednickiego

Pogrzeb zmarłego śmiercią samobójczą Aleksandra Lednickiego, naznaczony początkowo na dzień dzisiejszy, z powodu różnych trudności, odbędzie się dopiero w czwartek przed południem z kaplicy kościoła św. Karola Boremeusza na Powązkach na cmentarz miejscowy.

Od dziś

obowiązują nowe przepisy o zbiórkach publicznych

Z dniem dzisiejszym, t. j. 15 b. m. wchodzą w życie nowe przepisy o zbiórkach publicznych. Zbieranie będzie się mogło odbywać tylko w puszkach zamkniętych. Sprzedaż wszelkich przedmiotów z racji zbiórek będzie musiała się odbywać przez podanie ściśle określonych cen.

Pod karą wysokich grzywien zakazany zostaje udział małoletnich do lat 18-u w zbiórkach. Osoby przeprowadzające kwesty otrzymywać będą specjalne legitymacje od władz administracyjnych na zbiórki. (PID).

Uproszczone blankiety meldunkowe

Zawiły system meldunkowy obowiązujący obecnie w Warszawie ulegnie w najbliższym czasie zasadniczym zmianom. Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego opracowuje nowy wzór kart meldunkowych. W miejsce dotychczasowych kilku kartek wypełnianych dla rządców, wprowadzony zostanie jeden formularz, o znacznie zmniejszonej ilości rubryk. Nowe karty meldunkowe obowiązywać mają od pierwszych dni m. października. (PID).

Zabity przez pociąg

We wsi Solipse, między stacjami Ursus i Włochy, dostał się pod pociąg 42-letni Stanisław Kupiciel, mieszkaniec tejże wsi. Doznał on poranienia głowy i ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwego w stanie ciężki przewieziono pociągiem na dworzec Główny, skąd Pogotowie zabrało go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Pokwitowania

NA CZERWONE HARCERSTWO TUR.

Józef Adamowicz zł. 3.

DLA STRAJKUJĄCYCH PIEKARZY PRUSZKOWSKICH.

Koło Z. Z. K. Warszawa Wschodnia zł. 20.50.

DLA STRAJKUJĄCYCH POSADZKARZY.

Koło Z. Z. K. Warszawa — Praga, Główne Warsztaty zł. 170.

Kapitalistyczna Międzynarodówka Metalowa

Przemysł metalowy we wszystkich krajach stanowi jedną solidarną spółkę międzynarodową.

Istnieje kartel „Wspólnota Międzynarodowa eksportu stali" z siedzibą w Luksemburgu. Należą do niej: Niemcy, Francja, Belgja, Luksemburg, Saara, Czechosłowacja, Austrja, Węgry.

Kartel ten kontroluje różne następujące związki przemysłu metalowego:

Międzynarodową Federację produktów półobrobionych z siedzibą w Brukseli, do której należą kraje podane powyżej.

Międzynarodową Federację żelaza ciętego z siedzibą w Paryżu. Należą te same kraje.

Międzynarodową Federację żelaza zwyczajnego z siedzibą w Duesseldorfie. Należą te same kraje.

Radjo chłodzi

Stacja radjowa w Londynie otrzymała od jednego z radjosłuchaczy w Australji list, w którym on pisze, że wiadomości meteorologiczne z Anglji bardzo dobrze mu służą. Gdy słyszy np., że w Anglji panuje duże zimna, a u niego w Australji jest tropikalnie gorąco, to sprawia mu to rozkosz. Wiadomości tego radzaju działają nań poprostu chłodząco.

Jak bida, to do Żyda

B. poseł austrjacki w Rzymie Rintelen, który z ramienia hitlerowców upatrzony był na kanclerza Austrji, a po nieudałym zamachu postrzelił się, przez szereg dni walczył ze śmiercią. Dla uratowania mu życia lekarze zalecili transfuzję krwi. Zaofiarował ją pewien Żyd, czeladnik rzeknicki.

Rintelen ma teraz w sobie krew żydowską i jeżeli zostanie przy życiu, to hitlerowcy zapewne wyrzekną się go.

Robotnicy, czuwajcie! Grozi zamach na wolność związków zawodowych i na ubezpieczenia społeczne.

Doświadczenia i wzory

Do dyskusji na temat niezależnych czy przymusowych związków zawodowych pragniemy dorzucić kilka przyczynków. Chodzi nam przytem nietyle o przekonanie t. zw. sfer miarodajnych, bo to są dla rzeczowej dyskusji niedostępne, natomiast pragniemy *robotnikom samym* na podstawie ścisłych danych uprzytomnić, czem są dla nich związki zawodowe.

Mamy wszyscy w pamięci ten wspaniały, potężny *ruch strajkowy*, jaki rozwinął się w połowie 1931 r. W pełni kryzysu, gnębiona bezustannemi obniżkami płac, spychana na dno nędzy, klasa robotnicza odnalazła w sobie *wolę oporu i walki*. We wszystich gałęziach pracy w Polsce, pracownicy musieli się nauczyć, że następstwem każdego ataku na zarobki robotnicze musi być *walka strajkowa*. W tych walkach obroniony został częściowo poziom zarobków i wogóle poziom życiowy robotników.

Obecnie z danych oficjalnych Głównego Urzędu Statystycznego możemy zaczerpnąć nieco cyfr, ilustrujących rozwój walki.

Jak powiększał się zasięg walk, o tem mówią nam liczby poniższe:

lata	liczba strajków	liczba zakładów objętych strajkami
1930	312	1185
1931	357	1154
1932	504	6219
1933	631	8364

Liczba strajków w ciągu czterech lat wzrosła w dwójnasób, liczba zakładów pracy, objętych strajkiem, powiększyła się: *niemal ośmiokrotnie*. Dowodzi to ogromnego rozprzestrzeniania się walk robotniczych.

Jeszcze bardziej przekonywają nas o tem dalsze cyfry.

Liczba strajkujących wzrosła *siedmiokrotnie*, liczba tak zw. straconych (czyli przestrajowanych) dni roboczych *jedenastokrotnie!*

lata	strajkujący	„stracone“ dni robocze
1930	48.000	368.000
1931	107.000	592.000
1932	314.000	2.094.000
1933	342.000	3.903.000

Tylko co do części strajków statystyka podaje ich wynik. Posiadane cyfry wskazują na znaczne wydoskonalenie taktyki walki, czego dowodem, iż w ubiegłym roku liczba robotników, którzy strajk przegrali, była *dziesięciokrotnie* mniejsza od liczby robotników, którzy strajk zakończyli zwycięsko:

lata	strajki wygrane	liczba strajkujących	strajki przegrane	liczba strajkujących
1930	207	26.000	96	18.000
1931	252	82.000	95	24.000
1932	349	108.000	134	80.000
1933	455	198.000	104	25.000

Dla wszystkich: dla robotników, jak dla pracodawców, dla rządu, jak dla opinji publicznej — jest jasne, *że osią tych walk, ich inicjatorem i ich przewodnikiem — były klasowe, niezależne związki zawdowe.*

A teraz zapytajcie, *czy strajkują* i czy wogóle mają możność obrony swych płac robotnicy, zrzeszeni w jednolitych związkach zawodowych we Włoszech, w Niemczech, w Austrji?

Wystarczy stwierdzić, *że dr. Ley*, kierownik niemieckiego „Frontu Pracy“, posiada obecnie trzy pałace w Berlinie, Kolonji i Koblencji, oraz majątek ziemski pod Elberfeld. Zato zarobki robotnicze w przemyśle tkackim — wedle urzędowych danych — w czasie tylko od września 1933 do lutego 1934 r. *spadły o 20 proc.* i wynoszą obecnie przeciętnie 21.47 marek tygodniowo. W przemyśle tytuniowym przeciętny zarobek tygodniowy brutto spadł już nawet do 13.53 marek. O obronie płac i o strajkach wogóle ani myśleć nie wolno.

Po krwawem rozgromieniu ruchu robotniczego w *Austrji*, wprowadzono i tam jednolite związki zawodowe. Związki niezależne (wszystkich kierunków) posiadały niemal 800.000 członków; wedle danych rządowych, do faszystowskiego związku jednolitego udało się do tej pory zegnać około 150.000 ludzi.

Obecnie rząd austrjacki wydał dekret, znoszący *rady załogowe*, legalną reprezentację robotników w kopalni czy fabryce. Na ich miejsce mają wejść mężowie zaufania, wybierani już nie w głosowaniu proporcjonalnem, ale większością głosów. *Prawa głosowania będą atoli pozbawieni wszyscy robotnicy, karani policyjnie „za działalność przeciwrządową“.* Wybrani na mężów zaufania mogą być tylko członkowie faszystowskiego związku „jednolitego“. Ale nawet i te czysto faszystowskie przepisy wyborcze wejdą w życie w niewiadomej przyszłości; obecnie mężowie zaufania będą mianowani. Będą to zatem mężowie zaufania rządu, policji i kapitalistów — ale nie robotników.

Najciekawsze jednak, że nawet tym mianowanym mężom zaufania *nie wolno obradować inaczej, jak tylko razem z pracodawcą i pod jego przewodnictwem!*

Sądzimy, że zbytecznie wyjaśniać, co w rzeczywistości oznacza *taki* związek zawodowy. Są to tylko nowe więzy, nowe kajdany na rękach robotników.

Jeszcze słowo o *włoskich* związkach zawodowych, oczywiście przymusowych. Faszyści włoscy mogą się pochwalić, że liczba przymusowych członków tych związków (3.733.000) jest większa, niż liczba członków „Trade unionów“ w Anglji, oczywiście związków zawodowych (3.719.000). Atoli przed faszyzmem zarabiał np. robotnik w kopalni siarki na Sycylji 24 liry dziennie, *obecnie 8 lirów*, dokładnie trzecią część dawnej płacy. Zato robotnicy mają „dopolavoro“, coś jakby faszystowskiego TUA-a: na wsi i w małych miasteczkach są lokale „dopolavoro“ zwykłemi jaskiniami gry, w większych miastach karmi się robotników patrjotycznemi odczytami i marnym teatrem, do którego uczęszczają tylko robotnicy przedsiębiorstw państwowych i komunalnych — ci, którzy musza.

To samo proponuje nam „Kurjer Poranny“: „organizację orkiestr, chórów, klubów towarzyskich“ w przymusowych związkach zawodowych...

Perspektywa ponętna tylko dla tych, którzy liczą na nowe, dobrze płatne posady w przymusowych związkach...

Dla robotników związki faszystowskie oznaczają całkowite skrępowanie ich w walce o poprawę bytu.

A Sierp.

Przegląd prasy

FRONTEM DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

„Polonia“ katowicka pisze na ten temat co następuje:

„Co do związków zawodowych, to obóz sanacyjny sam jeszcze nie wie, co ma robić. Udało mu się rozluźnić łączność między niektóremi organizacjami zawodowemi a partjami. Np. ostatnio Z. Z. P. zrywa wszelką łączność z N. P. R. Ale czy „zgleichszaltowanie“ związków zawodowych zmieniłoby nastroje mas robotniczych?

P. premjer Kozłowski miał słuszność, mówiąc o „braku poczucia odpowiedzialności u wielu sekretarzy związkowych“. Gdy jednak mówił o „psychicznem prostytuowaniu robotnika“, o zmuszaniu go do wstępowania w szeregi obcego ideologicznie związku, to mimowoli uderzał w system sanacyjny. Wszak to sanatorzy starają się przeprowadzić zasadę, że praca jest tylko dla członków Z. Z. Z., Strzelca lub Federacji“.

Dziennik dodaje, że ruch robotniczy nie byłby tak rozproszkowany i mielibyśmy może 3—4 centrale, gdyby nie działalność „sanacji“.

W dalszym ciągu „Polonia“ zaznacza:

„Rozwiązanie niesanacyjnych związków zawodowych miałoby zapewne ten skutek, że olbrzymia większość robotników byłaby niezorganizowana. Wprowadzenie zaś przymusu należenia do „ujednoliconych“ związków zawodowych i płacenia składek uznaliby robotnicy za nowy haracz, nowy ciężar. A czy w takich „ujednoliconych“ związkach górą byliby sanatorzy, to jeszcze wielkie pytanie“.

I jak jeszcze!

UCIECZKA PRZED SĄDEM.

Organ Stron. Ludowego **„Zielony Sztandar“** zamieścił ciekawy artykuł o karach administracyjnych w Polsce i gdzieindziej. Pismo to dowodzi, że pod względem karania administracyjnego Polska wzorowała się na Austrji, która gdzie mogła i jak mogła uciekała przed sądem.

Czytamy tedy w „Zielonym Sztandarze“:

„U nas, niestety, karali wszyscy: władze leśne, władze skarbowe, drogowe, policyjne, administracyjne i t. d. do Kas Chorych włącznie.

Przy wprowadzaniu nowego kodeksu karnego olbrzymi dział, a mianowicie prawo o wykroczeniach, wbrew rzeczowym głosom opozycji został wyjęty z władzy sądowej i przekazany władzy administracyjnej t. j. starostom, postępowanie przed którymi oczywiście nie może równać się z postępowaniem sądowem. Stronictwa ludowe, socjaliści, a nawet endecja zawsze utrzymywali, że karać mogą tylko niezależne sądy i że każdy wyrok może być zaskarżony do drugiej i nawet do trzeciej instancji.

Sprzeciwia się tym żądaniom, oczywiście, niedawno wprowadzona ustawa o obozach izolacyjnych w Polsce.

O ile Niemcy dzisiejsze dla osób osadzonych w obozach żądają „zbierania dowodów“ nieprawomyślności obywatela (jeśli nieprawomyślnością naogół może być nazwana opozycyjność względem rządu?!) o tyle Polska ogranicza się tylko do „przypuszczenia“.

Zgodnie z naszą ustawą, napisaną, jak widać, „na prędko“ osadzane w obozach izolacyjnych mogą być osoby, co do których zachodzi tylko „przypuszczenie“, że są „nieprawomyślne“.

Śmiało stwierdzić można, że tego rodzaju ustawy jeszcze nigdy nie było w państwach Europy“.

RÓWNANIE W DÓŁ.

Co w praktyce oznacza hasło „równania wdół“ — wszyscy doskonale wiemy. Pamiętamy, jak to „równanie w dół“ wyglądało po wejściu w życie ustawy uposażeniowej, kiedy niższych pracowników państwowych rzeczywiście zrównano w dół, a wyższych — zapewne dla równowagi — zrównano w górę.

O tem praktycznem równaniu w dół nie wie tylko **„Państwo Pracy“**, które pom. in. pisze:

„...Z dumą stwierdzamy, że Rzeczypospolita Polska wkroczyła na tę drogę wcześniej od innych państw. Zarówno bowiem i Włochy i Stany Zjednoczone i Niemcy tkwią nadal na błędnej drodze „nakręcania konjunktury“, na drodze, która nie może przynieść należytych rezultatów, ponieważ konjunktura obecna jest wynikiem wadliwości ustroju, a nie jest — jak chcą niektórzy uważać — przemijającym objawem, który usunąć można czy to wyolbrzymieniem inwestycyj, czy też sztuczną zwyżką cen, czy wreszcie pozostawieniem przemysłu i rolnictwa ich własnemu rozsądkowi i... sumieniu.

Świat powojenny zatracił busolę i toczy się jak pijany w niepewnym kierunku. Dumni jesteśmy, że właśnie Polska jedna z pierwszych znalazła kierunek, dumni jesteśmy, że kierunek ten wskazywaliśmy zawsze i to jedni z pierwszych, jako drogę polskiej racji stanu“.

Człowiek czyta i zdumiewa się. Co za powód do triumfu? Czy to W.ochy, Stany Zjednoczone i Niemcy trwają w kryzysie, a Polska jedna już wykaraskała się z kryzysu?

A jeżeli kryzys jest — jak słusznie twierdzi „Państwo Pracy“ — nie konjunkturalny, lecz ustrojowy, to czy naprawdę tak łagodnym środkiem, jak równaniem w dół uda się panom z „Państwa Pracy“ zmienić ustrój? I to przy tego rodzaju „równaniu w dół“, jak to się u nas praktykuje? Komu to „Państwo Pracy“ chce oczy zamydlić?

x. y. z.

Z powodu dojścia do porozumienia Dyrekcji Lwowskich Browarów z robotnikami, Komisja Okręgowa Związków Zawodowych we Lwowie, odwołuje bojkot piwa Lwowskich Browarów.

Pijcie piwo lwowskie

Niewykonalna ustawa

W Dzienniku Ustaw Nr. 60 z roku 1934 poz. 513 ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r., później jeszcze nowelizowanej.

Art. 67 tego rozporządzenia ustala warunki zaliczenia do wysługi emerytalnej okresu działalności niepodległościowej i ustala, że warunkiem tym jest posiadanie krzyża lub medalu niepodległości.

Pomijamy narazie celowość tego rozporządzenia, ale ustalamy, że Ustawa o nadawaniu krzyża i medalu niepodległości (Dz. U. Nr. 75 1930 r. poz. 592) w artykule 7 stanowi, iż wydawanie krzyża i medalu niepodległości kończy się 31 grudnia 1933 r.

Nie można więc starać się obecnie, po ustanowieniu warunku zdobycia krzyża lub medalu niepodległości, o otrzymanie go, gdyż Kapituła krzyża i medalu niepodległości już nie jest czynna.

W ten sposób rozporządzenie wykonawcze do ustawy emerytalnej jest w punkcie omawianym zupełnie niewykonalne i każda skarga do Trybunału Administracyjnego spowoduje jego uchylenie.

Oto wzór „sanacyjnej“ pracy ustawodawczej!

K. R.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W dwudziestą rocznicę wybuchu wojny

Z okazji 20-ej rocznicy wybuchu wojny Międzynarodówka Socjalistyczna wydała odezwę treści następującej:

Robotnicy i robotnice wszystkich krajów!

Dwadzieścia lat po wybuchu najokropniejszej wojny, jaką ludzkość kiedykolwiek przeżywała, świat znowu stoi nad przepaścią. Ogarnięte drgawkami kryzysu, narody Europy Środkowej, pobite w wojnie światowej, nanowo rozpętały te moce, które w zbrodniczym zamiarze lub wskutek zbrodniczego niedbalstwa rozpaliły pożar światowy.

Przypomnijcie sobie!

Na trzech europejskich cesarstwach z 1914 roku ciąży krwawa wina wywołania wojny. Sprzeczności imperjalistyczne przygotowały grunt; wyścig zbrojeń przyśpieszył decyzję. Wówczas rada koronna w Wiedniu, w swem nieograniczonem zaślepieniu, uchwaliła uderzyć, biorąc za pretekst zamach w Serajewie. Kajzer niemiecki popychał Austrję naprzód, car zaś wskutek mobilizacji Rosji udaremnił wszelką próbę nawrotu do rozsądku. Tak rozpoczął się zainicjowany przez trzy cesarstwa i spotęgowany przez moce imperjalistyczne innych krajów masowy mord, trwający cztery lata.

Jeszcze żyją setki tysiące kalek, których wojna obezwładniła; miljony wdów i sierot, których wojna pozbawiła żywicieli; jeszcze gospodarka światowa wije się w konwulsjach okropnego kryzysu, który wywołany został wojną i jej bezpośredniemi następstwami, a już podnoszą głowę te same moce, na których ciąży wielka odpowiedzialność za wojnę światową Wprawdzie rosyjska rewolucja złamała caryzm wraz z temi feodalnemi i burżuazyjnemi potęgami, które w roku 1914 parły do wojny, ale w Niemczech pławi się we krwi dyktatura swastyki, przejęta pragnieniem odwetu, a kapitał monopolistyczny goni po nowe rynki zbytu i nowe zyski; w Austrji i na Węgrzech rządzi feodalna monarchistyczna reakcja; we Włoszech zaś panuje żądny krwi faszyzm, który przecież przed kilkoma dniami podczas puczu hitlerowców bliski był wywołania wojny. Starzy podjudzacze wojenni znowu się zbudzili, znajdując w faszyzmie oparcie dla siebie.

Jest gorzej. Po tamtej stronie granic Europy tli się nowe ognisko wojny. Japoński imperjalizm przeszedł do ofensywy, zagarnął trzy północno-chińskie prowincje, które złączył w jedno marjonetkowe państwo pod swem panowaniem i zbroi się do ataku na Sowiety. Imperjalistyczne siły w Niemczech i ..... czyhają na ten moment, by rozpocząć wojnę zdobywczą ze Zwiazkiem Sowieckim.

Tylko najostrzejsza walka z imperjalistycznemi i faszystowskiemi mocami może uratować Europę przed nową wojną. Jeżeli masom robotniczym nie uda się obezwładnić faszyzm, zanim on roznieci nowy pożar nad Europą, to zostanie ona skazana na śmierć wśród mordów i pożogi. Jeżeli socjalizmowi nie uda się sparaliżować sił imperjalistycznych, nowa wojna światowa stanie się nie unikniona.

Tak łączy się w jedno walka o pokój i socjalizm, o polityczne samookreślenie mas robotniczych i wolność społeczną. Od wyniku tej walki zależny jest los ludzkośąi.

Robotnicy i robotnice wszystkich krajów!

Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza wzywa was do nieustannej czujności i do najwyższej gotowości bojowej za sprawę pokoju.

Poznaliście i musicie wiedzieć, co stawiacie na kartę. Właśnie w ostatnich dniach, kiedy znowu pożar groził od strony Wiednia, okazał się cały ogrom niebezpieczeństwa.

Międzynarodówka nie może się więcej, jak w 1914 roku, załamać w powodzie nacjonalistycznych namiętności i bez względu na to, w jakie pozory oneby się przystroiły.

Proletarjat nie może już wierzyć hasłom rządów kapitalistycznych, że to jest „ostatnia wojna“ i że z niej wyłoni się sprawiedliwość, dobrobyt i pokój.

Gdyby pomimo wszystko nowa wojna wybuchła, to wyłoni się z niej z nieprzepartą siłą **rewolucja proletarjacka** przeciw faszystowskim pod judzaczom i ich imperjalistycznym rozkazodawcom.

Wojna wojnie!

Jest to nic innego, jak bezlitosna walka z faszyzmem oraz pełne i ofiarne oddanie sprawie socjalizmu.

Niech żyje Międzynarodówka!

Z komunistycznej wiatrologji

Co komuniści pisali o faszyźmie i demokracji dwa lata temu

„Faszyzm nie jest nową metodą rządzenia, różniącą się od systemu burżuazyjnej dyktatury. Kto tak myśli, jest liberałem“.

(„Komm. Intern. rok 1931, zeszyt 17).

„Zadaniem komunistów nie jest w żadnym wypadku szukanie przez różowe szkiełka pseudo - teorji o jakiejkolwiek różnicy między demokracją i faszyzmem“.

(„Die Internationale“, styczeń 1932).

A co mówią obecnie

„Faszyści walczą z mieszczańską demokracją. Komuniści ze swej strony walczą ze wszystkiemi formami mieszczańskiej dyktatury, specjalnie zaś, gdy ta dyktatura przybiera formy mieszczańskiej demokracji. ALE KOMUNISTOM NIE SĄ OBOJĘTNE FORMY, JAKIE PRZYBIERAJĄ RZĄDY POLITYCZNE BURŻUAZJI. ONI WYSTĘPOWALI W OBRONIE I ZAWSZE BĘDĄ BRONIĆ WSZYSTKICH DEMOKRATYCZNYCH WOLNOŚCI“.

(Rezolucja krajowej konferencji Kom. Partji Francji, 1934. „Cahiers du Bolchevisme, Paryż).

Pamiętniki Roehma

Według doniesień prasy zagranicznej zamordowany podczas „czarnej soboty“ w Monachjum przywódca szturmówek Roehm zostawił w ręku jednego ze swoich przyjaciół spisany przez siebie pamiętnik.

Ten to przyjaciel Roehma pamiętników zdołał wywieźć zagranicę i obecnie w jednem z uzdrowisk austrjackich przygotowuje go do druku.

Pamiętnik ma się ukazać jesienią tego roku.

Dalsza czystka w Trzeciej Rzeszy

Jak donosi niemiecka prasa emigracyjna po plebiscycie niedzielnym Hitler zamierza przystąpić do dalszego czyszczenia partji oraz poszczególnych organizacyj. Na pierwszy ogień mają iść dr. Ley, przywódca niemieckiego „Frontu Robotniczego“ oraz Baldur von Schirach, stojący na czele hitlerowskiej organizacji młodzieży, któremu zarzucają komunizm.

Eksmisje bez końca

651 rodzin na bruku

W ciągu lipca w wydziale opieki społecznej zarządu miejskiego zarejestrowano 238 nowych rodzin, bądź już wyeksmitowanych, (159), bądź zagrożonych eksmisją (79). Z tego tylko jedną rodzinę umieszczono w schronisku dla bezdomnych wobec całkowitego przepełnienia, a 64 rodzinom wydano zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych.

Wraz z poprzedniemi, pozostaje jeszcze łącznie 651 rodzin (427 już wyeksmitowanych i 224 zagrożonych eksmisją), które czekają na pomoc w tej mierze ze strony opieki społecznej.

Nadużycia bebesowców

w Związku Pracowników Telefonów

Związek Pracowników Telefonów Warszawskich (PAST-y) dostał się w ręce bebesowców, którzy obiecywali złote góry, byleby tylko wybrać ich do zarządu. Robotnicy dali się otumanić i dziś narzekają na swą lekkomyślność. W ostatnich czasach w zarządzie tego związku dzieją się rzeczy, które już wyczerpały cierpliwość robotników.

Sekretarzem związku jest bebesowiec Zwierzchowski, który dopuszcza się różnych niezbyt ładnych czynów. Niedawno zaproponował on jednemu z pracowników, Malinowskiemu, kupno 2 ton węgla. Gdy Malinowski udał się z kwitem na węgiel do składu firmy Borkowski przy ul. Złotej 81. tam powiedziano mu, że węgiel na ten kwit został już wydany. Jak się później okazało, Zwierzchowski sprzedał węgiel, otrzymywany na ten kwit innemu robotnikowi, nazwiskiem Pietura, biorąc za to 80 zł. Ponieważ woźnica z firmy Borkowski nie wziął kwitu, więc Pietura zwrócił go Zwierzchowskiemu, prosząc, by ten doręczył firmie.

Zwierzchowski chciał ten kwit sprzedać po raz drugi Malinowskiemu.

Gdy firma „Borkowski" zapytała dlaczego chciano dwukrotnie wziąć węgiel, Zwierzchowski odpowiedział, że Malinowski został wysłany dla doręczenia kwitu w firmie. Zrobiono więc z niego złodzieja.

Zarząd związku polecił wezwać Malinowskiego dla wytłumaczenia się, ale Zwierzchowski nie zawiadomił go o tem. Dopiero od innych pracowników dowiedział się, że ciąży na niem zarzuty i sam zjawił się w zarządzie związku. Przewodniczący Brydowski również bebesowiec nie chciał wogóle rozmawiać z Malinowskim, a Zwierzchowski zwrócił się do przewodniczącego:

— Olek, wyrzuć go!

Przewodniczący pchnął Malinowskiego tak mocno, że ten wypadł do sali orkiestrowej i przewrócił się.

Gdy Malinowski skarżył się na postępowanie członków zarządu, to delegat Barysz powiedział:

— Przyszedłeś prowokować zarząd, żebyśmy znów wrócili do C.K.W. Ale to się nie uda.

Oburzenie wśród robotników jest bardzo duże.

Rewizja w lokalu „Ostatniej Pomocy"

Aresztowanie czterech osób z personelu

Onegdaj z polecenia prokuratora, do lokalu tow. „Ostatnia Posługa" wkroczyło 6 wywiadowców urzędu śledczego. Następnie przybyło jeszcze 12 wywiadowców z kilku komisarzami na czele, oraz policja na dwóch motocyklach. Przybyli policjanci otoczyli dom i lokal towarzystwa „Ostatniej Posługi", skąd nikogo z obecnych nie wypuszczono.

Wywiadowcy przeprowadzili drobiazgową rewizję, przeglądając dokumenty i korespondencję.

Wszyscy urzędnicy i urzędniczki przeprowadzeni zostali do dwóch oddzielnych pokojów, poczem poddani zostali osobistej rewizji. Jednocześnie dwóch wywiadowców przeprowadziło rewizję w mieszkaniu radnego Pinkerta.

W tymże czasie inni wywiadowcy przeszukali mieszkanie buchaltera Tow. Jakóba Żórawickiego i żałobników Sz. Forwanta i Iechoka Gostynera.

Po rewizji zabrane zostały księgi i podania, złożone w sprawie urządzania pogrzebów i aktów śmierci, poczem zostali zatrzymani i przewiezieni do urzędu śledczego — radny Pinkert oraz buchalter Żórawicki i żałobnicy Forwant i Gostyner.

Zatrzymanych przesłuchiwano osobnemi samochodami.

Na temat przeszukiwań w lokalu wspomniane instytucji, oraz w mieszkaniach jej funkcjonarjuszów, krążą najróżnorodniejsze pogłoski.

Bezrobotny muzyk ukradł fortepian

z cukierni Lourse'a

W cukierni Lourse'a przy ul. Krakowskie Przedmieście dokonano kradzieży fortepianu koncertowego w biały dzień, na oczach publiczności i służby zakładu.

Do cukierni tej przyszedł bezrobotny muzyk Stembrowicz. Zgłosił się on do zarządzającego i wszczął z nim rozmowę na temat przyjęcia go do zespołu muzycznego w cukierni. Stembrowicz zgłaszał się już wielokrotnie do zarządzającego. Ostatnio z zarządzającym rozmawiał dość długo, następnie uprzejmie pożegnał się z nim i wyszedł.

W parę godzin później, gdy zarządzający cukiernią, p. Vicceti, wyszedł chwilowo na miasto, do cukierni przybył muzyk w towarzystwie pięciu tragarzy i wydał im głośno polecenie, by zabrali fortepian i przenieśli na platformę, oczekującą przed cukiernią. Nikt z kelnerów i obsługi nie protestował, przypuszczając, że widocznie nieznajomy, który rozmawiał przedtem z zarządzającym, zabiera fortepian do naprawy. Tragarze szybko załadowali fortepian i platforma ruszyła w stronę Nowego Światu.

Kiedy zarządzający powrócił do lokalu, stwierdził brak fortepianu, zawezwał natychmiast służbę, od której dowiedział się o wywiezieniu fortepianu. Służba przypuszczała, że dzieje się to za wiedzą zarządzającego.

Niezwłocznie złożono meldunek władzom i zawiadomiono właściciela firmy p. Baseda. Okazało się, że zna on muzyka, który wywiózł mu pianino w tak sprytny sposób. Przychodził on do niego do fabryki kilkakrotnie, prosząc o posadę. Podczas ostatniego pobytu oświadczył p. Basedzie:

— Proszę pana, ten fortepian trzeba dać „do korekty".

— Ja sam wiem dobrze, gdzie go trzeba dać — oświadczył właściciel i na tem skończyła się rozmowa.

Od tego czasu muzyk już więcej nie pokazywał się.

Dopiero wieczorem udało się otrzymać adres muzyka, Stembrowicza, który jak się okazało, mieszkał na Nowym Świecie 46. Muzyk, przyciśnięty do muru, oświadczył, że nie miał bynajmniej zamiaru kraść fortepianu, lecz że chciał zrobić „niespodziankę" właścicielowi cukierni i doprowadzić instrument do porządku. Spodziewał się nawet za to „nagrody" w postaci przyjęcia do zespołu, grającego u Lourse'a. Zeznał jednocześnie, gdzie ukrył fortepian, zadekował do mianowicie w pokoiku przy sklepie spożywczym przy ul. Wareckiej 10. Właściciel tego sklepu zajmuje się jednocześnie strojeniem instrumentów muzycznych.

Udano się na Warecką i tam rzeczywiście znaleziono fortepian. Opieczętowano go do czasu ukończenia dochodzenia przeciwko muzykowi, którego osadzono w areszcie.

Właściciel sklepu spożywczego przy ul. Wareckiej 10, Sałkowski, oświadczył, że Stembrowicza zna, ponieważ ten przychodził do niego, wypytując się czy nie ma na składzie instrumentów do sprzedania. Wczoraj po południu zatrzymała się przed jego sklepem platforma, z której wyładowano fortepian. Przywiózł go Stembrowicz, oświadczając, że nie ma gdzie przechowywać fortepianu i prosi, by Sałkowski wziął go na przechowanie do dziś. Dziś właśnie miał Stembrowicz zdecydować się, czy sprzeda fortepian, czy też wpierw go nastroi.

Fortepian, skradziony u Lourse'a, został opieczętowany.

Kronika organizacyjna

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO urządza zebranie członków i sympatyków *dnia 16 b. m.*, a nie 15 b. m.

Wymiana podręczników szkolnych

zacznie się we wtorek

Wymiana podręczników szkolnych dla dziatwy i młodzieży szkół warszawskich zorganizowana przez Radę Opieki Moralnej rozpocznie się w dniu 21 sierpnia r. b., t. j. we wtorek w 3-ch punktach, a mianowicie:

1. Dziedziniec Gimn. im. św. Stanisława Kostki, Traugutta Nr. 1;
2. Plac Schroniska dla bezdomnych przy ul. Ookopowej Nr. 5;
3. Administracja Gmachu Państwowego przy ul. Św.-Krzyskiej Nr. 12;

w godzinach od 15-ej do 18-ej pod opieką członków Rady Opieki Moralnej nad młodzieżą oraz pedagogów i wychowawców.

Urzędowa statystyka bezrobocia

Podług danych biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 11 b. m.

292,495 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 1,646. Warszawa wykazuje 23,492 bezrobotnych, których liczba w omawianym okresie zmniejszyła się o 25, zaś Warszawa powiat 4,744, o 10 mniej.

W Łodzi liczba pozostających bez pracy wynosi 19,089, o 423 mniej.

Na Śląsku zarejestrowano 88,746 bezrobotnych, o 83 mniej, niż w ub. tygodniu.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1. Nagr. 800 zł. Dyst. ok. 2200 mtr. Brytanja. Giralda.

Gon. 2. Nagr. 1500 zł. Dyst. ok. 2100 mtr. Laszka. Jarosław. Kaboga.

Gon. 3. Nagr. 2100 zł. Dyst. ok. 1100 mtr. Nervi. Izola Bella.

Gon. 4. Nagr. 1000 zł. Dyst. ok. 1600 mtr. Adria. Kiwi II. Varahand. Nałęcz. Beau. Amore canta. Fra Diavolo. Fortissima.

Gon. 5. Nagr. 1800 zł. Dyst. ok. 1100 mtr. Handicap. Nitka. Indolence. Garuffa. Carewicz. Łotr. Łoza.

Nagr. 6. Nagr. 5000 zł. Handicap. Dyst. 3000 mtr. Kaboga. Goto. Murat II. Fulgor. Figlarz. Liban. Dumping.

Gon. 7. Nagr. 1800 zł. Dyst. ok. 1100 mtr. Laszka II. Nemrod. Damascenka. Rabuś. Alerte. Charleston. Napaść Tomano.

Gon. 8. Nagr. 1000 zł. Dyst. ok. 1600 mtr. Do-re-mi. Brilotta. Beatrice. Carmen III. Lala Roukh. Wisienka. Belgrad. Nike. Qui Pourras?

Gon. 9. Nagr. 800 zł. Dyst. ok. 1600 mtr. Intruz. Głębia. Kunata. Divine. Princesse. Filadelfja. Great Sport. Feniks.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. Giralda.
2. Laszka.
3. Izola Bella.
4. Fortissima, Kiwi II, Varahand.
5. Łotr. Indolence. Carewicz.
6. Fulgor. Gogo. Figlarz.
7. Nemrod. Charleston. Rabuś.
8. Belgrad. Qui Pourras? Lala. Roukh.
9. Great Sport. Princesse. Kunata.

Męczarnie porzuconego konia

w Warszawie

Wczoraj inspektorzy Polskiej ligi ochrony zwierząt zostali wezwani na ratunek konia porzuconego od 5 dni na polach Skaryszewskich wskutek paraliżu zadu i niemożności poruszania się.

Właściciel konia Karol Cybert, nie mogąc zabrać konia do stajni, a nie chcąc widocznie ponosić wydatków na przetransportowanie go wozem miejskim, porzucił zwierzę na pastwę losu.

Wspomniani wyżej inspektorzy zastali konia w okropnym stanie: pokrytego krwawiącemi ranami, gdzieniegdzie z oberwaną wraz z mięsem skórą, wprost oblepionego przez muchy, a nie mogącego się poruszać. Chociaż podobno litościwi przechodnie przy nosili koniowi jakieś pożywienie, a niekiedy podawali mu liście z drzew i oganiali go od owadów, niemniej inspektorzy stwierdzili, że zwierzę ledwo żyło z osłabienia i bólu, i nie było pojone.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie katusze przechodził koń, leżąc w takim stanie pod prażącemi promieniami słońca lub strugami deszczu.

Ponieważ choroba konia okazała się nieuleczalna, liga ochrony zwierząt wykupiła konia od właściciela i po wezwaniu funkcjonarjuszów zakładu utylizacyjnego, zwierzę uśmiercono bezboleśnie i błyskawicznie za pomocą aparatu t. zw. humanitarnego, sprowadzonego w swoim czasie specjalnie przez Ligę z Londynu.

W każdym razie czyn właściciela porzucającego zwierzę jest karygodny i zasługuje na potępienie.

Co słychać w stolicy?

KOMISJA POLUBOWNA W SPORZE MIĘDZY WŁAŚCICIELAMI DOMÓW I DOZORCAMI DOMOWYMI.

Pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. Domaniewskiego odbyło się w inspekcji pracy posiedzenie komisji polubownej w celu zawarcia umowy zbiorowej między właścicielami domów i dozorcami domowymi na terenie Warszawy, dotyczącej warunków pracy i płacy.

Dalszy ciąg obrad komisji odbędzie się w piątek, 17 b. m. Najwięcej sporne punkty stanowią: terminy wymówienia pracy i świadczeń za przepracowane lata w razie zwolnienia.

Gdyby komisji polubownej nie udało się osiągnąć porozumienia, sprawa przekazana będzie orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, którą powoła minister Op. Społ.

SPECJALNY ODDZIAŁ DLA CHORYCH NA DUR BRZUSZNY.

Licząc się z sezonowem zwiększeniem liczby zachorowań na dur brzuszny, na mocy zarządzenia wydziału szpitalnictwa zarządu miejskiego, otwarto w szpitalu Starozakonnych specjalny oddział, liczący 36 łóżek, dla chorych na dur brzuszny, który jest już w połowie zapełniony, gdyż przeniesiono do niego przeszło 20 chorych na dur brzuszny ze szpitala św. Stanisława, w którym musiano powiększyć liczbę łóżek dla chorych na szkarlatynę. Nowy oddział jest całkowicie izolowany od pozostałych oddziałów szpitala Starozakonnych.

PRZEBUDOWA UL. DŁUGIEJ

Prezydent miasta zatwierdził wniosek w sprawie przebudowy ul. Kilińskiego i ul. Długiej. Ulica Długa będzie przebrukowana używaną kostką kamienną.

PORADNIA LEKARSKA DLA KIEROWCÓW.

Przy zamianie praw jazdy terminowych na bezterminowych wymagane jest przedstawienie świadectwa lekarskiego. Wobec znacznego spadku zarobków i trudnej sytuacji finansowej swych. zarząd związku właścicieli dorożek samochodowych zorganizował poradnię lekarską, której zadaniem jest wydawanie tych świadectw. Poradnia przy ulicy Leszno 67 jest już czynna codziennie od g. 10 do 11 m. 30.

O WIĘKSZĄ ILOŚĆ WAGONÓW W KOMUNIKACJI PODMIEJSKIEJ.

Zbliża się okres masowych powrotów do Warszawy z letnisk podmiejskich. O ile wyjazdy następowały stopniowo, o tyle powrót, z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego, będzie gromadny. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy skład taboru kolejowego, używany na szlakach podmiejskich nie będzie dostateczny. Władze kolejowe powinny uprzednio obmyśleć środki zaradcze.

Tragiczna kronika stolicy

WYPADKI PRZY PRACY.

Przy ul. Lubeckiego 13/15, w zakładzie garbarskim sp. z o. o. „Era" robotnikowi, Józefowi Rajszczakowi, w czasie pracy, maszyna oberwała palec prawej ręki. Nieszczęśliwego opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

Przy ul. Leszno 140, w fabryce, 28-l. Stanisław Sobolewski, robotnik, w czasie pracy, otrzymał ostrem narzędziem 2 rany kłute prawego przedramienia, z przecięciem mięśni.

Na stacji rozrządnej P. K. P. w Szczęśliwicach, kolejarz, 31-l. Władysław Kulas, w czasie pracy zachorował z objawami zatrucia. Kulasa przewieziono na dworzec Główny, skąd Pogotowie zabrało go do szpitala. Lekarz stwierdził zatrucie oparami kwasu siarkowego i ołowianego.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE.

Nocy ub., przy ul. Grójeckiej 95, na terenie hurtowego targu warzywnego Polskiego Związku Producentów Warzyw, został postrzelony w zagadkowych okolicznościach, 37-letni Wacław Wodzyński. Ranny w klatkę piersiową pojechał dorożką do domu, a gdy nie mógł wysiąść, wezwał rodzinę, która przewiozła rannego do ambulatorjum Pogotowia.

Po opatrunku, przewieziono rannego do szpitala św. Ducha Wodzyński twierdzi, iż jakoby został postrzelony zabłąkaną kulą. Pełniący służbę na obszernym terenie targu, czterej policjanci nie wiedzą o żadnym zajściu. Istnieje przeto przypuszczenie, że W. został postrzelony na terenie Rakowca, lub Okęcia. Dochodzenie prowadzi policja powiatu warszawskiego.

ZATARG O MIEJSCE NA KARUZELI.

Na terenie zabaw ludowych „Wenecja" (Wolska 24), chciał zająć miejsce na karuzeli, Karol Bartosiak. W ostatniej chwili uprzedził go Ryszard Leszczyński, robotnik, zajmując upatrzonego przez B. konia. Gdy Leszczyński, po skończonej jeździe opuścił karuzelę, rzucił się na niego B., pobił pięściami, poczem zniknął w tłumie. L. zgłosił się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie górnej powieki lewego oka.

Podstępne przywłaszczenie

Stefanja de Ville będąc w gościnie u znajomej, poznała Władysława Piwowarczyka, faktora. Podczas rozmowy De V. zwierzyła się, iż ma kłopot z wynalezieniem mieszkania, ponieważ w ciągu paru dni musi opuścić zajmowany dotychczas lokal. Faktor oświadczył, iż zna jedną jego. Bronisława Paszkowska, posiada w Zielonce willę i chętnie przyjmie De V. na mieszkanie. Jednocześnie zaofiarował swą pomoc przy przeprowadzce, przyrzekając również sprowadzić furmankę, oraz załatwić kwestję mieszkania. Następnego dnia Piwowarczyk zgłosił się do De V. oświadczając, że furmanka już czeka. Gdy De V. prosiła P., aby pomógł wynieść rzeczy, faktor odpowiedział, że zajmie się tem właściciel furmanki Józef Rek, on zaś dopilnuje rzeczy na ulicy. Po przyjeździe do Zielonki, właścicielka rzeczy stwierdziła brak dużej walizy, zawierającej bieliznę, garderobę, 2 kołnierze futrzane, oraz fotografje i różne ważne dokumenty. Walizę, którą umieścił Rek pod siedzeniem, Piwowarczyk zabrał i ukrył. Poszkodowana, która ocenia zawartość walizy na 800 zł. wniosła sprawę do sądu, oskarżając faktora o przywłaszczenie.

Okradziony... złodziej

Znany złodziej, Stanisław Mlekicki, powróciwszy w tych dniach, po odbyciu kary z więzienia do domu, udał się po obfitej libacji, wczoraj nad wieczorem na pole w Rakowcu, gdzie odurzony świeżem powietrzem, mocno zasnął. Gdy po upływie 2-ch godzin M. obudził się, stwierdził z przerażeniem, że nieznany sprawca skradł mu spodnie, zawierające portfel z dokumentami i 22 zł. gotówką, a nadto zdjął jeszcze kamasze. Okradziony złodziej musiał boso i tylko w marynarce i dolnej bieliźnie dojść z Rakowca do domu, tam włożył inne spodnie, poczem zameldował o kradzieży w komisarjacie, oceniając straty na 112 zł.

Wzrost obiegu banknotów

w pierwszej dekadzie sierpnia

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę sierpnia wykazuje:

Suma wyzyskana kredytów wzrosła w porównaniu z ostatnią dekadą lipca o 13,2 milj. złotych do 737,5 milj., a obieg banknotów zwiększył się o 6,3 milj. i wyniósł na dzień 10 sierpnia 913,9 miljonów zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 2,6 milj. do 32,9 milj. złotych. Inne aktywa wzrosły o 0,8 milj. do 149,7 milj., inne zaś pasywa wzrosły o 1,2 milj.do 260,6 milj. Zobowiązania natychmiast płatne wzrosły o 6 do 228,9 milj.

Obieg banknotów wzrósł o 6,3 milj. do 913,9 milj. złotych. Pokrycie złotem obniżyło się z 47,71 proc. do 47,18 proc., przekraczając normę statutową o blisko 18 punktów. (PRESS.).

Pracownicy Elektrowni na powodzian

Pracownicy Elektrowni Warszawskiej na odbytej masowce opodatkowali się na powodzian w wysokości 1 proc. od zarobków na przeciąg 3-miesięcy, począwszy od 1 sierpnia b. r.

Do Komitetu podatkowego wybrani zostali: Kozłowski T., Pawiński K., Olszewski, Langowa W., Rosner J., Nitecki Z., Graliński W., Podolski K., Ruszkiewicz A.

Znów odżyły „sanacyjne" metody wyborcze

Ażeby uniemożliwić listy socjalistyczne w Kielcach władza uciekła się do najrozmaitszych sztuczek

(Kor. wł.).

Wybory do Rady Miejskiej wyznaczono na 19 sierpnia. Uprawomocnionych do głosowania jest 30 tysięcy. Miasto zostało podzielone na 12 Okręgów. We wszystkich Okręgach zostały złożone listy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Wobec tego, że od dłuższego już czasu, kursowały pogłoski, że listy P. P. S. zostaną unieważnione, a przedewszystkiem w okręgach robotniczych, zebrano po kilkadziesiąt podpisów więcej ponad wymaganą ilość.

Listy złożono w Głównej Komisji Wyborczej 8 i 9 sierpnia. Od piątku 10 sierpnia zaczęto, stosować te same metody, które wypróbowano w ogólnych wyborach w dniu 27 maja.

Wieczorem 10 sierpnia, woźni magistratu rozpoczęli doręczać zawiadomienia tym, którzy podpisali nasze listy, ażeby stawili się w sobotę o godz. 8-ej rano w celu sprawdzenia własnoręczności podpisów. W pośpiechu, nie podano w zawiadomieniach adresu Głównej Komisji Wyborczej, to też wielu wyborców zgłaszało się do Komisyj Okręgowych, wobec czego nie mieli możności punktualnego stawienia się w Głównej Komisji Wyborczej, no i oczywiście podpisy tych wyborców zostały unieważnione.

Ażeby całkowicie uniemożliwić robotnikom stawienia się w oznaczony terminie, w okręgach robotniczych rozpoczęto doręczać zawiadomienia od g. 8.30 rano — do 2 godz. po południu dn. 11 sierpnia z tem, żeby stawili się do Głównej Komisji Wyborczej tego samego dnia, t. j. 11 sierpnia o godzinie 8-ej rano.

Ponieważ w zawiadomieniach nie zaznaczono, że dany wyborca ma stawić się o 8 godz. rano (oznaczona była tylko godzina), sądzili wszyscy, że są wzywani na 8 godz. wieczorem, wskutek tego w pokwitowaniach nie zaznaczono, że zawiadomienie otrzymano po terminie. Oczywiście, że podpisy tych wszystkich wyborców zostały również unieważnione.

W niedzielę 12 sierpnia o 8 godzinie wieczorem, wysłano woźnych samochodami po pełnomocników naszych list z zawiadomieniem, ażeby natychmiast stawili się w Głównej Komisji Wyborczej. Tam się dopiero nasi pełnomocnicy dowiedzieli, ile w każdej liście zostało unieważnionych podpisów, z czego wynikało, że listach, na których było po kilkadziesiąt podpisów więcej tak się jakoś dziwnie złożyło, że zostało zaledwie po jednym lub dwa podpisów więcej, niż było potrzeba. A więc do całkowitego unieważnienia listy został jeszcze jeden maleńki kroczek.

Na ten kroczek niedługo trzeba było czekać. W poniedziałek 13 sierpnia, policja mundurowa zaczęła sprowadzać do Głównej Komisji Wyborczej tych, których podpisy na listach zostały uznane za ważne i rozpoczęto w różny sposób nastawać, ażeby wycofali swe podpisy.

Kto wycofał swój podpis i czy wogóle zdołano kogo namówić na wycofanie podpisu, dowiedzieć się nie można, jest to tajemnicą Głównej Komisji Wyborczej.

Z tych wszystkich poczynań widocznem jest, że listy P. P. S. będą prawdopodobnie unieważnione. Za duże P. P. S. ma wpływy w mieście, ażeby „sanacja" zechciała zmierzyć swe siły z nami w uczciwej walce wyborczej. Jeszcze jeden dzień, a będziemy wiedzieć ostatecznie, jaki los spotka nasze listy.

Dyktator tartaczany w Wyszkowie

W państwowym tartaku: Wyszków w dniu 14 lipca wymówiono wszystkim robotnikom pracę.

1-go sierpnia robotników zwolniono, a tartak chwilowo unieruchomiono.

Pozbawieni pracy robotnicy zwrócili się do kierownictwa tartaku z prośbą o wydanie im zaświadczeń, uprawniających do otrzymania zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Kierownik tartaku oświadczył robotnikom, że ci którzy nie chcą nadal pracować mogą zaświadczenia otrzymać, ci zaś co chcą czekać na robotę, niech poczekają na zatrudnienie ich na nowych warunkach.

Państwowy tartak w Wyszkowie ma dużo roboty z obróbką materjału drzewnego, który ma być eksportowany do Gdyni. Do wykonania tych robót kierownictwo tartaku angażuje robotników, przyczem proponuje im stawki płacy tak skalkulowane, że robotnik po uciążliwej, całodziennej pracy wyrobi w akordzie najwyżej 50—80 gr., podczas, kiedy dotychczas zarobki jego wahały się od 3.40 do 3.60 zł. w akordzie.

Kierownictwo tartaku wyszkowskiego czyni wszystko, aby steroryzować robotników i narzucić im nowe, gorsze warunki pracy. Przeciw tego rodzaju niespotykanym metodom obniżania płac przez przedsiębiorstwo rządowe złożona została przez Zw. Robotników Budowlanych skarga do inspekcji pracy.

Mamy nadzieję, iż organa inspekcji pracy ukrócą niesłychane pomysły kierownika tartaku w Wyszkowie.

Tragedja w hotelu

Zastrzelił kobietę i dwoje małych dzieci

W poniedziałek o godz. 5-ej rano w jednym z hoteli lubelskich przy ul. 1-go Maja rozegrała się ponura tragedja. Kilka dni temu przybył do hotelu ze Starej Rafałówki Antoni Hofman, 41-letni zamożny rolnik z dwojgiem dzieci i kobietą, której nazwiska nie ustalono. Hofman zamierzał kupić realność. Rano usłyszano z jego pokoju strzały rewolwerowe. Okazało się, że Hofman zastrzelił swą towarzyszkę oraz 6-letniego chłopca i 9-letnią dziewczynkę, poczem popełnił samobójstwo.

Hofman i dziewczynka ponieśli śmierć na miejscu. Ciężko ranną kobietę i chłopca odwieziono do szpitala gdzie niebawem zmarli. Sprawca czynu pozostawił list, w którem wyraża swoją ostatnią wolę, zapisując część majątku swej pierwszej żonie, z którą się rozszedł.

Przyczyna krwawego czynu narazie niewyświetlona.

Pożary

Ofiary w ludziach. Przeszło 100 budynków spłonęło

We wsi Mokre, pow. radomszczanskiego w zagrodzie Karola Ekierta wybuchł pożar, który, rozszerzając się z gwałtowną szybkością, objął w krótkim czasie niemal całą wieś. Na ratunek przybyło 17 straży pożarnych, które po 6-ciogodzinnej akcji zdołały stłumić pożar. Pastwą płomieni padło 29 zagród, składających się ze 118 budynków gospodarskich i mieszkalnych. Ponadto w płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk trzody.

Straty obliczają na 150 tys. zł. Ponad 160 ludzi pozostało bez dachu nad głową.

W Radomsku wybuchł pożar w jednym ze starych domów mieszkalnych. Drewniany budynek stanął w płomieniach i gdy lokatorka, 41-letnia Ruchla Fajga Kwintz, nie bacząc na płomienie, rzuciła się w płonący dom, aby ratować pozostawioną w mieszkaniu biżuterję, w tym samym momencie budynek zawalił się, grzebiąc nieszczęśliwą. Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwłoki Kwintzowej.

Tanie pensjonaty S. U. P.

Prowadzone w r. b. pensjonaty Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. w Ciechocinku, Kazimierzu nad Wisłą i Kosowie Huculskim — cieszą się dość dużem powodzeniem. Wpływają na to niskie ceny i staranna obsługa. Ceny w tych pensjonatach kalkulowane bez zysków, a prowadzenie ich ma na celu ułatwienie członkom S. U. P. przeprowadzenia kuracji lub spędzania wypoczynku letniego w odpowiednich warunkach.

W razie posiadania wolnych miejsc przyjmowani są również i niečłonkowie za niewielką dopłatą do cen członkowskch. W drugiej połowie sierpnia, ceny są odpowiednio obniżone. S. U. P. zamierza prowadzić pensjonaty w tym roku również we wrześniu, wyznaczając w tym okresie czasu specjalnie niskie ceny.

Informacyj szczegółowych udziela Zarząd Główny S. U. P., Warszawa, Przeskok 4 m. 5, tel. 232-80.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa cyganerji".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
ANTINEA: „Kajdany życia" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka".
AMOR: „Jasnowłosy sen" i „Dziwny dom".
AS: „Orły na uwięzi".
CAPITOL: „Rozwódka".

CASINO: „Kobieta orchidea".
COLOSSEUM: „Testament dr. Mabuze" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Bohaterski czyn".
CORSO: „Pod pręgierzem" i „Hazard życia".
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie" i „Bandyta detektyw".
FAMA: „Dwa oceany" i „Arystokracja podziemi".

FILHARMONJA: „Tu rządzi humor".
FORUM: „Marsz Rakoczego" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Człowiek małpa" i „Profesor w kabaracie".
KOMETA: „Głos skazańca" i rewja.
LUX: „Kobieta z Monte Carlo".
MAJESTIC: „Quo Vadis" z Janningsem.

MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MEWA: „Odmęt ulicy" i „Panienka i miljon".
MIEJSKI: „Rozkoszne kłopoty" i „Klub dżentelmenów".

NOWY SPLENDID: „Sztuka życia" i występy artystów.
NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru" i „Urwis z Hiszpanji".
OKO PRASKIE: „Powrót Szerloka Holmesa" i „Ja w dzień, ty w nocy".
PAN: „Książę Arkadji".

PETIT TRIANON: „Skandal w Budapeszcie" i „Miłość na rozkaz".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donowan".
RIVIERA: „Romans Mańki Greszynoj" i „Jaką mnie pragniesz".
ROXY: „Tajemnica prof. Hagrawa".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Klub dżentelmenów".
UCIECHA: „Bunt młodzieży".
UNJA: „Ludzie za kratami" i „Pod szubienicą".
VARIETE (Cyrk): Rewja „Oni tańczą" i „12 krzeseł".

Pińsk pod wodą

Łódki na ulicach miasta

Nad Pińskiem przeszła gwałtowna burza, połączona z silnemi wyładowaniami atmosferycznemi. Deszcz lał prawie przez 2 dni bez przerwy. Masy wody, nie znajdując dostatecznego ujścia, zamieniły się na ulicach w prawdziwe jeziora. Na główniejszych ulicach utrzymywano komunikację przy pomocy łodzi. Poziom wody dochodzi do wysokości pół metra.

Pożar i uszkodzenie okrętu

w porcie gdańskim

Na statku niemieckim „Konsul Poppe" załadowanym drzewem w porcie gdańskim wybuchł około północy pożar, który ugaszony został dopiero nad ranem o godz. 4. Straty materjalne są znaczne.

Przybijający do pomostu w Sopotach niemiecki statek pasażerski „Preussen" został poważnie uszkodzony. Straty wynoszą około 10.000 guldenów.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNO.

Naogół chmurno z rozpogodzeniami, miejscami przelotne deszcze oraz skłonność do burz. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar: 5.217 — 5.21.

Berlin 207, Gdańsk 172.60, Belgja 124.20, Holandja 358.15, Londyn 26.63, Paryż 34.89½, Praga 21.97, Szwajcarja 172,74, Włochy 45.43.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Lekkoatletyka

MECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ POLSKA — JAPONJA. W najbliższą niedzielę dnia 19-go b. m. rozegrany zostanie w Poznaniu sensacyjny mecz lekkoatletyczny pomiędzy kobiecemi reprezentacjami Polski i Japonji. Mecz ten ma charakter rewanżowy, gdyż pierwszy mecz, rozegrany w 1930 r. w Warszawie zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 54:36. W roku bieżącym szanse nasze są również bardzo silne i prawdopodobnie mecz roztsrzygniemy na naszą korzyść. Japonki są groźne przedewszystkiem w oszczepie, w kuli, w sztafetach i na 800 metrów. Polki górują natomiast w sprintach, w skokach i dysku.

PROPOZYCJA LEKKOATLETÓW AMERYKAŃSKICH. Bawiąca w Europie grupa lekkoatletów amerykańskich zwróciła się do Polskiego Związku Lekkoaletycznego z propozycją przyjazdu do Polski na dwa starty. Przyjazd amerykanów kosztowałby nas 5.000 zł. Tyle przynajmniej domagają się rekordziści amerykańscy.

SENSACYJNA PORAŻKA WARTY POZNAŃSKIEJ W BYDGOSZCZY. W Bydgoszczy odbyły się zawody lekkoatletyczne między miejscowym Sokołem I a Wartą poznańską. Warta niespodziewanie przegrała 63:64.

Pływanie

MECZ PŁYWACKI POZNAŃ — GDAŃSK. W Gdańsku rozegrany został międzymiastowy mecz pływacki Poznań — Gdańsk zakończony zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 191:177. W konkurencjach pływackich górowali głównie poznańczycy, natomiast w waterpolo wygrał Gdańsk 6:0.

BOCHEŃSKI NA 6 MIEJSCU W MAGDEBURGU. W poniedziałek odbył się w Magdeburgu oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem finał 100 m. stylem dowolnym panów. Odrazu na pierwszej pięćdziesiątce wysunął się Węgier Csik. Bocheński płynął pierwsze 50 mtr. w czasie 28,8 sek. Był jednak przedostatni na nawrocie. W drodze powrotnej wywiązała się bardzo ostra walka między Csikiem a Niemcem Fischerem, która rozstrzygnęła się dopiero na ostatnim metrze, przyczem sędziowie mieli wątpliwości co do wyników. Bocheński został dość daleko za Holendrem Mooi, który uzyskał nadspodziewanie dobry wynik. Mistrzem Europy został Csik (Węgry) 59,7 sek.

Tenis

MECZ TENISOWY POGOŃ (KATOWICE) — CRACOVIA 4:3. W Katowicach rozegrany został mecz tenisowy z serji drużynowych mistrzostw Polski między Pogonią katowicką a Cracovią, zakończony zwycięstwem Pogoni 4:3.

W półfinale drużynowych mistrzostw Polski walczy Pogoń (Katowice) z Lwowskim LTK. W drugim półfinale zmierzą się AZS Poznań ze zwycięzcą meczu Warsz. LTK — Łódzki LTK.

Piłka nożna

O MISTRZOSTWO KLASY A. WARSZAWSKIEGO OKRĘGU. W dalszych rozgrywkach o mistrzostwa klasy A. okręgu warszawskiego Warszawianka pokonała Orkan 4:1 (2:1), Orzeł wygrał ze Skodą 3:0 (0:0), PWATT przegrał z Bzurą 2:3 (1:3), AZS rozgromił Barkohbę 7:1 (3:0), rezerwa Polonji uległa Legji 2:4 (0:2), wreszcie Świt zwyciężył PZL 3:3 (2:2).

Kolarstwo

PORANEK KOLARSKI LEGJI. Wczoraj na poranku sekcji kolarskiej, WKS. Legja zaprezentowała swoich wychowanków. Na czoło wysunęli się w sprintach Wolfram, Ziółkowski, Wordak i Koss, a wśród długodystansowców bracia Głowaccy, Jankowski i Jaskółowski.

Wyścig sprinterów wygrał Wolfram przed Ziółkowskim i Wordakiem.

Bieg amerykański na dystansie 25 klm. wygrała para bracia Głowaccy przed parą Kowalski — Mikołajczyk.

Sport w Rosji Sowieckiej

SPORT W ROSJI SOWIECKIEJ. W Moskwie przystąpiono do budowy centralnego stadjonu wychowania fizycznego w ZSRR, jednego z największych na świecie. Obejmie on powierzchnię 300 ha, bezpośrednio przylegającą do Izmajłowskiego parku kultury i wypoczynku, liczącego prawie 1200 ha powierzchni. Główną część stadjonu stanowić będzie plac pokazów, na którym będzie mogło równocześnie wystąpić do 20 tysięcy zawodników. Plac okolony będzie trybunami, obejmującemi 140 tysięcy miejsc dla widzów. Prócz tego zamierzona jest budowa całego szeregu stadjonów specjalnych: dla lekkiej atletyki, tenisa, boksu, siatkówki, ciężkiej atletyki, piłki nożnej i t. d. Dalej — welodrom, plac dla walk zapaśniczych, przystań wodna, plaża, place dla dzieci i cały szereg innych urządzeń dla poszczególnych rodzajów sportu. Specjalne gmachu zbudowane będą dla pałacu wychowania fizycznego, akademji, hotelu, fabryki — kuchni i na mieszkania dla personelu. Kubatura wszystkich gmachów wyniesie ogółem około 2 miljonów metrów kwadratowych. Komunikację ze stadjonem utrzymywać będzie prócz tramwajów i autobusów specjalna linja miejskiej kolei podziemnej. Przestrzenie między placami sportowemi będą częściowo zadrzewione, częściowe zaś użyte pod trawniki, klomby, wodotryski i rzeźby.

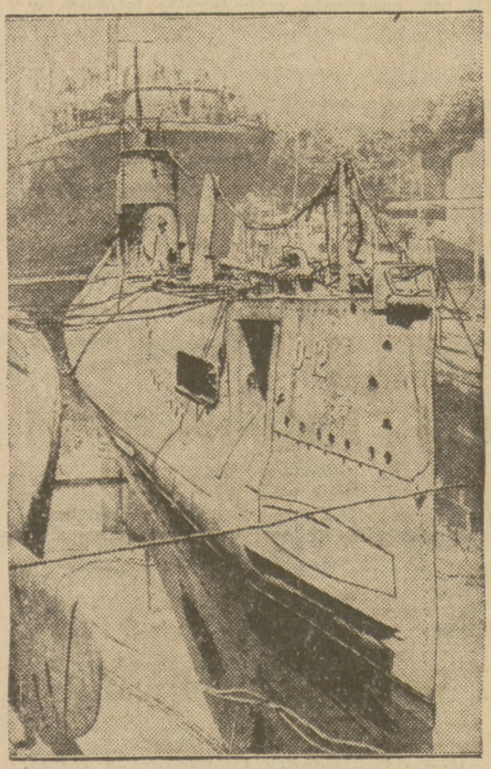
6.000 klm. pod wodą

Szaleńcza wyprawa do bieguna

Znany badacz polarny kpt. Wilkins przygotowuje obecnie nową wyprawę polarną na łodzi podwodnej. Pierwsza wyprawa — jak wiadomo — nie udała się, gdyż łódź o przestarzałej konstrukcji zepsuła się w drodze. Obecnie kpt. Wilkins otrzyma nową specjalnie skonstruowaną łódź. Szybkość łodzi dochodzi do 11 węzłów. Ogółem łódź może płynąć pod wodą 40 godzin. W razie spotkania ze skałą podwodną, albo górą lodową łódź nie ulegnie zniszczeniu. Specjalne przyrządy chronią ją. Zresztą łódź rozwinie tak minimalną szybkość, że skutki zderzenia nie będą mogły być groźne. Gdyby się okazało, że łódź płynie pod dużem polem lodowem specjalne przyrządy przedziurawią lód w miejscu, gdzie łódź zechce wypłynąć na powierzchnię. Pozatem łódź ma fachowych nurków, którzy mogą wydostać się z łodzi nawet pod wodą i naprawić ewentualne uszkodzenia. W razie katastrofy cała załoga będzie mogła wydostać się z łodzi. Każdy człowiek dostanie niedawno wynaleziony przyrząd do podnoszenia się w górę, gdyby katastrofa nastąpiła na dnie morza.

Zapasy żywności starczą na pół roku. Kpt. Wilkins uważa, że wyprawa podwodna jest bardziej bezpieczna od wypraw okrętowych i samolotowych, pozatem podróż pod lodami pozwala na badanie i mierzenie temperatury wody na różnych głębokościach, oraz na opracowanie mapy dna oceanu arktycznego.

Czy wyprawa jest istotnie tak bezpieczna, jak przypuszcza Wilkins, przekonamy się wkrótce.



Na naszem zdjęciu łódź podwodna Wilkinsa.

Uniwersytet kultury dla robotników

W ostatnich czasach na całym obszarze ZSRR rozwija się ożywiony ruch w kierunku tworzenia przy wielkich fabrykach, kołchozach, jak również i przy różnych specjalnych zakładach naukowych odrębnych t. zw. „Uniwersytetów Kultury", albo uniwersytetów świątecznych. Nietylko robotnicy fabryczni i pracownicy rolni, ale nawet i studenci wyższych uczelni chcą w ten sposób rozszerzyć swój horyzont umysłowy i uniknąć nadmiernej specjalizacji.

Uniwersytety Kultury poświęcane są przeważnie wykładom z dziedziny literatury, sztuk pięknych, muzyki i t. p. Bywają jednak wypadki, gdy ludność pewnych okolic zdradza zainteresowanie bardziej specjalne, domagając się np. zorganizowania wykładów z dziedzin nauk przyrodniczych, biologji i ogólnej astronomji lub techniki i t. d.

W wielu miastach prowincjonalnych (np. ostatnio w Tule) uniwersytety kultury urządza się przy parkach kultury i wypoczynku.

Bardzo często robotnicy przeznaczają na słuchanie wykładów dni swego odpoczynku. Słuchacze uniwersytetów stają się potem organizatorami masowej pracy kulturalnej: organizują kółka bibljotekarskie, śpiewacze, dramatyczne, samokształceniowe i t. p. Słabą stroną tego masowego ruchu zwłaszcza na prowincji, jest brak wykwalifikowanych kadrów wykładowców.

Niezdobyty szczyt świata

pochłania coraz więcej ofiar

Najwyższy szczyt świata, niezdobyty Mount Everest, broniony przez śniegi, lody, burze i wichry, jest dotychczas nietknięty stopą ludzką. Zazdrośnie strzeżone tajemnice szczytów himalajskich, gdzie według wierzeń tybetańskich gnieżdżą się ponure duchy zła i śmierci, są dotychczas niezbadane. Wielu śmiałków pokusiło się już o zdobycie najwyższego szczytu naszego globu, ale góra odpiera zwycięsko wszystkie ataki.

MOUNT EVEREST.

Zdobyć Mount Everest oto marzenie, które przewija się w gorączkowych snach alpinistów, rzuconych na zimne legowisko pod płótnem namiotu, w czasie gdy na dworze szaleje burza śnieżna...

Podstępnie, chytrze, wytrwale, zaciekle, niewzruszenie — wdzierają się śmiali badacze, krok za krokiem, metr za metrem, na zbocze olbrzyma. Jednym z niebezpiecznych, niedostępnych szczytów jest Nanga Parbat.

PIERWSZE OFIARY GÓR.

Już 40 lat temu usiłował go zdobyć od strony północno - zachodniej A. F. Mummery, najsłynniejszy ówczesny alpinista angielski. Dnia 25 września 1895 roku zginął on wraz z dwoma tragarzami tubylcami, zdobywszy wysokość — 6.500 metrów.

Po wojnie światowej wyruszyło na teren kompleksu Himalajów kilka ekspedycji, które mimo największych wysiłków, mimo nadludzkiej wprost wytrwałości, nie zdołały osiągnąć szczytów.

8.560 METRÓW.

Wyprawa amerykańsko - niemiecka, usiłująca w r. 1932 wedrzeć się na Nanga Parbat, musiała ustąpić pod naporem burz śnieżnych. Tego samego roku ekspedycja angielska, usiłowała zdobyć najwyższy szczyt świata — Mount Everest — bezskutecznie... Trzej uczestnicy wyprawy Norton, Mallory i Sommerveil przekroczyli 8000 metrów; Finch i Bruce, zaopatrzeni w aparat tlenowe, osiągnęli 8.386 metrów. Wyczerpanie i morderczy mróz zmusił ich do odwrotu...

W roku 1934 osiągnięto najwyższą wysokość, jaką dotknęła stopa ludzka: Anglicy Norton i Sommervell dotarli na 8.534 metry, sam Norton — 8.560 metrów.

JESZCZE TYLKO 250 METRÓW.

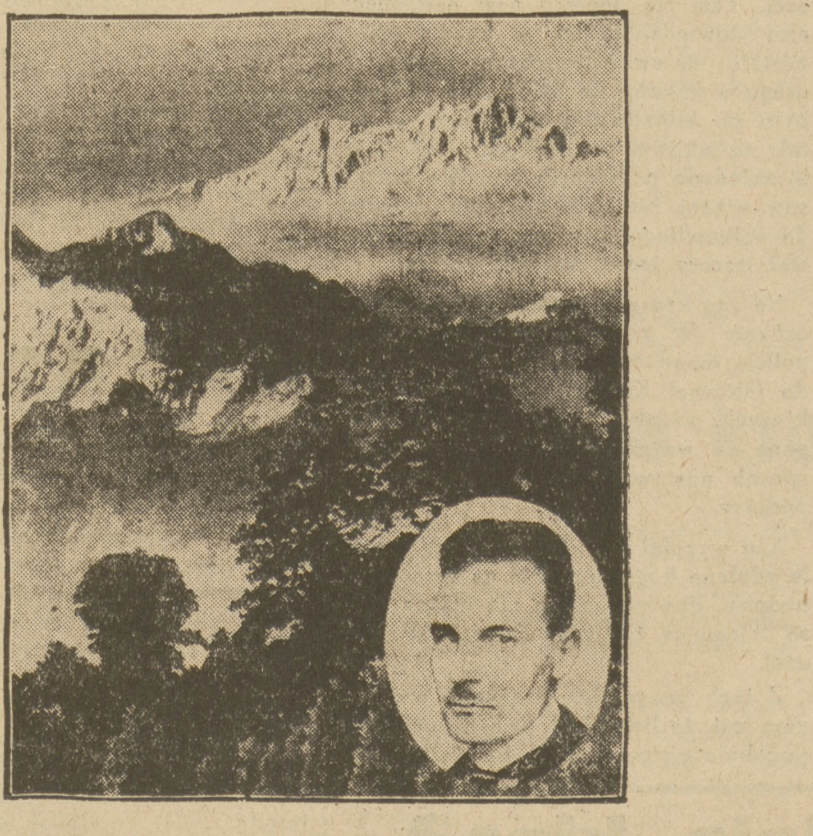
W kilka dni później ruszyli na podbój szczytu, Mallory i Iroine, zaopatrzeni w aparaty z tlenem. Widziano ich na wysokości 8.620 metrów, to jest na 250 metrów poniżej najwyższego punktu świata...

Nie wrócili już. Może dotarli do upragnionego celu i tam zmęczeni do ostateczności, ułożyli się do wiecznego odpoczynku...? Tajemnica okryła los obu śmiałków.

NOWE TRZY OFIARY HIMALAJÓW.

Ostatnio zginęli przy zdobywaniu szczytu Nanga Parbat trzej alpiniści niemieccy, inż. W. Merki z Monachjum, Ulryk Wieland z Ulm i dr. inż. W. Welzenbach. Wraz z nimi poniosło śmierć 8-miu tragarzy.

Alpiniści ci — to chluba sportowców górskich i niemieckich zdobyli oni szereg szczytów w Alpach i innych górach europejskich; dopiero gdy pokusili się o zdobycie olbrzymów azjatyckich — znaleźli śmierć.



Na naszem zdjęciu widok na szczyty himalajskie. W owalu kierownik tragicznej wyprawy niemieckiej.

Szkielety

przedpotopowych potworów

„American Museum of Natural History" otrzymało zawiadomienie od dr. Browna, że w górach stanu Montana odkrył on olbrzymie pokłady skamieniałych szkieletów przedpotopowych dinosaurów. Szkielety są doskonale zachowane. Ciekawem jest, że obok olbrzymich potworów z tej rodziny znaleziono również nieznaną odmianę maleńkich dinosaurów, nie większych niż dzisiejsze konie.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra w dalszym ciągu z wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów". „Klub Kawalerów" dobiega czterdziestu przedstawień.

TETR LETNI. Dziś premjera wiedeńskiej krotochwili Bachmana „Niepoprawny Bobuś", która grana będzie przez St. Łapińskiego (rola tytułowa), Z. Czaplińską, Hnydzińskiego, Chojnacką, Zeliską, Dominiaka, Krzewińskiego, Strzeleckiego, Rapackiego, Karczewskiego, Bukowskiego i in.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech" w wykonaniu całego zespołu.

STARA BANDA W „HOLLYWOOD". Teatr nieczynny z powodu feryj letnich.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR MIGGNON. Dziś rewja „To wszystko dla was".

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dziś „Sprawa Moniki" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

WĘSOŁY KĄCIK

USPRAWIEDLIWIONY ŻAL.

Pan Świderek stoi na cmentarzu nad grobem i roni gorzkie łzy. „Ach, dlaczego ty musiałeś umrzeć?" — biada.

Spotyka go znajomy.

— Kogoś pan tam pochował, panie Świderek, ojca?

— Nie.

— Dziecko?

— Nie.

— Brata?

— Nie.

— Więc kogo?

— Tam leży pierwszy mąż mojej żony.

Tragiczna wyprawa po skarby

Z Kairu donoszą o tragicznym wypadku trzech zamożnych kupców, mieszkańców miasta Assuan w Górnym Egipcie, którzy wybrali się na poszukiwanie skarbów, ukrytych rzekomo na pustyni. Poszukiwacze skarbów błądzili w pustyni przez trzy tygodnie. Rodziny ich zaniepokojone długą nieobecnością swych bliskich zorganizowały ekspedycję, która po długiem szukaniu zdołała odnaleźć już tylko zwłoki nieszczęśliwych. Pozycja ich ciał wskazuje na to, że zmarli oni wśród strasznych męczarni z głodu i pragnienia. Zwłoki niefortunnych poszukiwaczy skarbów przewieziono do Assuan na wielbłądach, na których kupcy udali się w głąb pustyni. Zwierzęta odnaleziono w pobliżu miejsca zgonu kupców. Były one również wyczerpane z głodu i pragnienia.

Statystyka filmów polskich

Wedle danych Centralnego Biura Filmowego przy Min. Spr. Wewnętrznych, w pierwszem półroczu r. b. zgłoszono do cenzury 71 filmów polskich (dług. 30.933 mtr.) w tej liczbie 7 filmów pełnoprogramowych (15.647 mtr.) ,62 filmy krótkometrażowe i 2 filmy reklamowe (wszystkie dźwiękowe). Wszystkie zgłoszone do cenzury filmy polskie zostały dopuszczone do wyświetlania publicznego.

W drugim kwartale b. r zgłoszono do cenzury i ocenzurowano 33 filmy polskie (og. długości 13.21! m.) w tej liczbie 3 filmy pełnowartościowe, 2 filmy małe (dodatki), 26 t. zw. krótkometrażowe i 2 reklamowe. Z wyjątkiem 2 filmów małych, wszystkie były dźwiękowe. Ocenę filmu artystycznego uzyskały tylko filmy krótkometrażowe ,w liczbie 5-ciu.

Samobójstwo

w wodach Niagary

Z Waszyngtonu donoszą, że liczni turyści, którzy zwiedzali wodospady Niagary, byli świadkami tragicznego wypadku. W pewnym momencie, gdy wagon kolejki powietrznej, łączącej pograniczne miejscowości Kanady z pograniczem St. Zjedn., znalazł się tuż nad wodospadem Niagary, pewna kobieta rzuciła się z platformy wagonu w wodospad. Jak stwierdzono samobójczyni pochodziła z Branford w stanie Pensylwanja.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA (matematyczka), wykwalifikowana nauczycielka poszukuje lekcyj. Specjalność matematyka, łacina. Matura. Referencje poważne. Sienna 14 m. 38, lub Śliska 7 m. 38. Zastać można do 12-ej.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 15 b. m.

8,35 Muzyka popularna. 8,38 Gimnastyka. 8,53 Muzyka. 9,05 Dziennik poranny. 9,10 Muzyka. 9,20 Chwilka pań domu. 9,25 Muzyka. 9,55 Program. 10,00 Transmisja z Krakowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Poranek muzyczny. 13,00 „O pracy twórczej różnych kompozytorów". 13,10 Muzyka lekka. 13,45 „Wędrówki po kraju, w krainie suwalskich jezior" — wygł. p K. Herbichowa. 14,00 Koncert. 15,00 „Jakie są nasze tegoroczne zbiory" — wygł. p. St. Prus-Wiśniewski. 15,15 Piosenki z płyt. 15,45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe". 16,00 Koncert popularny. 16,30 Muzyka lekka. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert muzyki polskiej. 18,00 Fragment teatralny. 18,15 Koncert orkiestry. 18,45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — wygł. p. St. Wasylewski. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program. 19,15 Dawne piosenki. 19,40 Recital śpiewaczy. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Feljeton aktualny. 20,12 Muzyka lekka. 20,30 Koncert ludowy. 21,15 Dziennik wieczorny. 21,25 Koncert. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 Szlakiem zwycięskiej piosenki. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

Piątek, 17.8 1934 r.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Koncert solistów. 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 Fragmenty rewjowe. 16.40 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Pieśni w wyk. Wandy Kalenkiewicz. 18.00 „Zabie — stolica Huculszczyzny" — Reportaż red. Kazimiery Muszałówny. 18.15 Współczesna francuska muzyka organowa w wyk. Feliksa Nowowiejskiego. 18.45 Pogadanka p. t. „Przez lądy i morza" wygł. p. Bohdan Pawłowicz. 18.55 Muzyka poplarna. 19.00 Rozmaitości. 19.100 Program. 19.15 Fantazje operetkowe. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Skrzynka techniczna". 20.12 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki. 21.02 „Przegląd prasy rolniczej". 21.12 Koncert symfoniczny. 22.00 Spadające gwiazdy" — wygł. dr. Jerzy Baumgarten. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.